



Na granicy polsko-ukraińskiej ruszył nowy system kontroli  
s. 2



Sprawa polska nad Dnieprem pod lupą postów  
s. 8



Shepetówka – miasto o bogatej historii  
s. 11

# SŁOWO POLSKIE

slowopolskie.online

Listopad 2025 nr 11 (160)

## „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy razem z Niepodległą!” 25. raz



Fot. Halina Krupskia

Pod takim tradycyjnym już hasłem w Filharmonii Obwodowej im. Mikołaja Leontowicza w Winnicy odbyło się święto polskiej kultury i języka organizowane przez Związek Polaków Winnicyzny. W tym roku obchodziło swój jubileusz.

25. Regionalny Festiwal Kultury Polskiej „Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy razem z Niepodległą!” od ćwierć wieku jednoczy polskie środowisko w obwodzie winnickim. Stanowi okazję do pielęgnowania polskich tradycji narodowych oraz otwiera nowe możliwości dialogu między narodem ukraińskim i polskim.

Podczas imprezy zaprezentowano utwory taneczne i wokalne w wykonaniu polskich zespołów artystycznych z Baru, Hniewania, Winnicy, Żytomierza, Kijowa oraz Chmielnickiego.

Polski festiwal w Winnicy organizowany przez Związek Polaków Winnicyzny z prezes Alicją Ratyńską na czele od wielu lat stanowi platformę wzmacniającą ukraińsko-polski dialog kulturowy i jest swoistą wizytówką kultury polskiej w regionie. Takie wydarzenia są niezbędne do wzmocnienia wzajemnego zrozumienia między na-

rodami, zachowania wspólnych tradycji kulturowych i wspierania partnerskich relacji między Ukrainą a Polską – czytamy na portalu Winnickiej Administracji Obwodowej.

Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy Mateusz Natkowski wyraził wdzięczność Siłom Zbrojnym Ukrainy i życzył dalszego pogłębiania dośrodkowych stosunków oraz popularyzacji polskiego dziedzictwa kulturowego na Winnicyźnie, co przyczyni się do wzmocnienia dialogu ukraińsko-polskiego.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w festiwalu oraz upominki.

Zadanie dofinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 r.

Słowo Polskie za: Winnicka Obwodowa Administracja Wojskowa

## W Żytomierzu świętowano 11 listopada

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, 107. rocznicy jej odzyskania przez Polskę, odbyło się wiele wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i patriotycznych.

W nowo otwartym Centrum Współpracy Ukraińsko-Polskiej na Poleskim Uniwersytecie Narodowym (PNU) 11 listopada odbyło się ogólnoukraińskie webinarium naukowo-praktyczne „Polska i URL w wirze rewolucyjnej Europy: projekty państwowości (1918-1920)”. Przedsięwzięcie wsparł Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie. Dyskusję moderowała kierownik Centrum prof. Wiktoria Zagórska-Antoniuk.

Czcząc najważniejsze święto państwowe sąsiedniego kraju, strategicznego partnera i europejskiego amba-

sadora Ukrainy – dzień niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej – uczestnicy wydarzenia przeanalizowali procesy państwowotwórcze lat 1918–1920 na Ukrainie i w Polsce. „Niepodległość nie jest tylko datą w kalendarzu, to idea, która wymaga pamięci i odpowiedzialności każdej generacji” – podkreśliła Wiktoria Laskowska, prezes ŻOZPU.

Webinarium uroczyste otworzył rektor Poleskiego Uniwersytetu Narodowego Oleh Skydan. Podkreślił wagę wydarzenia, które ma na celu m.in. zrozumienie historycznych źródeł dzisiejszej współpracy ukraińsko-polskiej oraz inicjowanie dialogu między historiami, politologami, dyplomatami i opinią publiczną.

W debacie uczestniczyli naukowcy i studenci z PNU, Lwowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Iwana Franki i Narodowego Uniwersytetu Bioza-

sobów i Zarządzania Naturą Ukrainy. Prezentowane referaty dotyczyły m.in.: polsko-ukraińskiego zbliżenia w XIX wieku, gospodarczej aktywności Polaków na Wołyniu na przełomie XIX i XX wieku, podejścia polskich partii politycznych do ukraińskiego ruchu narodowyzwoleńczego, dyplomacji URL i prób budowania sojuszy międzynarodowych, walki o interesy narodowe w latach 1918-1920, odrodzenia państwowości po upadku europejskich imperiów.

Artystycznym dopełnieniem wydarzenia był występ poetki, piosenkarki, kompozytorki i aktorki Olesi Sinczuk, która wykonała pieśni patriotyczne w języku polskim „My, pierwsza brygada...” oraz „O mój rozmarynie...”, a także zaprezentowała autorski wiersz poświęcony bohaterstwu obrońców Ukrainy i Polski. Wiersze patriotyczne recytowali również uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedziel-

nej im. Ignacego Jana Paderewskiego działającej przy ŻOZPU.

Webinarium towarzyszyła wystawa „Ignacy Jan Paderewski i ziemia żytomierska”, poświęcona wybitnemu pianistcie, politykowi i mężowi stanu, którego rodzinne korzenie są związane z Żytomierzem.

W ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości Polski polska społeczność Żytomierza oddała hołd bohaterom i wybitnym postaciom, które na stałe wpisały się w karty historii obu narodów. Złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicami Jarosława Dąbrowskiego i prezydenta Lecha Kaczyńskiego oraz na polskim cmentarzu, gdzie spoczywają rodzice Ignacego Jana Paderewskiego.

„Niepodległość to nie tylko święto – to obowiązek pamięci i szacunku wobec przeszłości, który buduje przyszłość naszych narodów” – podkreśliła Wiktoria Laskowska.

Wiktoria Laskowska



Fot. ŻOZPU



Fot. Ambasada RP w Kijowie

## Marsz Niepodległości Polski w stolicy Ukrainy

Polscy dyplomaci wzięli udział w uroczystych obchodach Narodowego Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie zorganizowanych przez Związek Polaków Ukrainy (ZPU).

Uroczystości rozpoczęły się marszem, który prowadził trasą od siedziby ZPU przez Bibliotekę im. Adama Mickiewi-

cza, Złotą Bramę, Ambasadę RP w Kijowie, tablicę pamiątkową Janusza Korczaka, aż na plac Teatralny.

Wspólnie odśpiewano hymn Polski, a następnie odbyła się akcja plenerowa „Polonez łączy”, obejmująca warsztaty tańca i wspólne wykonanie poloneza.

Chargé d'affaires polskiej ambasady w Kijowie Piotr Łukasiewicz podziękował Polakom mieszkającym na Ukrainie za ich zaangażowanie w pielęgnowanie polskiej kultury i tradycji oraz za soli-

darność i wsparcie okazywane Ukraińcom w tym trudnym czasie.

„Przeszliśmy dziś z niebagatelnym Marszem Niepodległości Polski przez centrum Kijowa. Z polskimi flagami i barwami. Dołączali do nas ciekawi pochodu Ukraińcy, którzy kiedy dowiadawali się z jakiej okazji idziemy, gratulowali i życzyli wolności, bo dobrze rozumieją jej cenę. O te wartości walczą teraz z Rosją” – napisał na Facebooku Piotr Kaszuwara, polski dziennikarz.

Słowo Polskie za: Ambasada RP w Kijowie, Piotr Kaszuwara

# Na granicy polsko-ukraińskiej ruszył nowy system kontroli

**Wjeżdżający i wyjeżdżający ze strefy Schengen obywatele państw trzecich będą podlegać rejestracji w elektronicznym systemie wjazdu/wyjazdu (ang. Entry/ Exit System; EES). Ma to usprawnić zarządzanie ruchem granicznym i zwiększyć bezpieczeństwo w krajach europejskich.**



Fot. Bieszczadzka SG

System EES zaczął obowiązywać 12 października na zewnętrznych granicach 29 państw europejskich. W Polsce został wdrożony na dwóch przejściach granicznych: drogowym w Medyce-Szeginie oraz kolejowym w Przemyślu-Mościskach.

EES zastąpił dotychczasowe stemplowanie paszportów. Nowe, zautomatyzowane urządzenie zbiera dane biometryczne (odciski palców, zdjęcie twarzy), dane osobowe z dokumentu podróży oraz datę i miejsce wjazdu/wyjazdu, pozwalające monitorować

czas pobytu danej osoby. Poprzez rejestrowanie cyfrowo obywateli państw trzecich udających się na krótki pobyt na terenie krajów należących do strefy Schengen, system służy zarządzaniu granicami.

Za obywateli państw trzecich uznaje się cudzoziemców nieposiadających obywatelstwa żadnego z państw UE ani obywatelstwa Islandii, Liechtensteinu, Norwegii lub Szwajcarii. Pobyt krótkoterminowy to taki, którego długość nie przekracza 90 dni w okresie 180 dni.

Nad sprawnym przebiegiem wdrażania EES czuwają funkcjonariusze z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Zarządu Granicznego Komendy Głównej Straży Granicznej.

Celem wdrożenia systemu EES jest unowocześnienie kontroli granicznych i stopniowe skrócenie czasu oczekiwania na granicach, zapobieżenie nielegalnej migracji oraz zwiększenie bezpieczeństwa w krajach strefy Schengen. Dostęp do systemu mają organy i instytucje, m.in. Ministerstwo Spraw

Zagranicznych, Urząd do Spraw Cudzoziemców i urzędy wojewódzkie.

Więcej informacji o systemie EES znajduje się na stronie [travel-europe.europa.eu/pub](http://travel-europe.europa.eu/pub).

Sergiusz Porowczuk

**Kraje europejskie stosujące EES** to kraje strefy Schengen. Obejmuje ona obszar państw unijnych z wyjątkiem Irlandii i Cypru, czyli: Austrię, Belgię, Bułgarię, Chorwację, Danię, Estonię, Finlandię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Litwę, Luksemburg, Malte, Niemcy, Polskę, Portugalie, Czechy, Rumunię, Szwecję, Słowację, Słowenię, Węgry, Włochy i Łotwę, oraz Islandię, Norwegię, Szwajcarię i Liechtenstein, które nie są członkami UE. W strefie Schengen nie ma kontroli na granicach wewnętrznych, co umożliwia obywatelom jej państw swobodne podróżowanie między nimi bez konieczności posiadania paszportu.

## Polska znów wesprze Ukrainę gazem

**Warszawa dostarczy Kijowowi ponad 300 mln m sześć. LNG w pierwszym kwartale przyszłego roku. Surowiec będzie pochodził ze Stanów Zjednoczonych i po regazyfikacji trafi ukraińskiego operatora. Porozumienie w tej sprawie zawarty polski koncern Orlen i ukraiński Naftogaz.**

Polska po raz kolejny rzuca koło ratunkowe Ukrainie zmagającej się z deficytem gazu spowodowanym zniszczeniem w wyniku rosyjskiego ostrzału infrastruktury energetycznej. Podczas odbywającej się w Atenach konferencji poświęconej transatlantycznej współpracy energetycznej Orlen i Naftogaz podpisały list intencji określający warunki przyszłego kontraktu na dostawy gazu.

Zgodnie z porozumieniem polska spółka od 1 stycznia do 31 marca 2026 roku dostarczy ukraińskiemu partnerowi trzy ładunki surowca pochodzącego z amerykańskiego LNG (skroplonego gazu ziemnego) o łącznym wolumenie ponad 300 mln m sześć. LNG zostanie sprowadzony przez Orlen do jednego z dwóch terminali, w których koncern ma zarezerwowaną przepustowość, a następnie poddany regazyfikacji i przesyłany gazociągami na Ukrainę.

„Porozumienie Orlen-Naftogaz, określające warunki przyszłego kontraktu gazowego, to ważny krok w kierunku wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego regionu i kolejny dowód na rosnące znaczenie Orlen na międzynarodowym rynku gazu. Jego podpisanie jest efektem dotychczasowej dobrej współpracy między spółkami, dzięki

której do Ukrainy trafi w tym roku ponad 600 mln m sześć. surowca. Doskonale rozumiemy, że w przypadku surowców energetycznych wybór rzetelnego i wiarygodnego partnera jest rzeczą absolutnie podstawową. Dlatego cieszę się, że w pierwszym kwartale przyszłego roku do naszych sąsiadów popłynie ponad 300 mln m sześć. amerykańskiego LNG, a perspektywa nadchodzącego roku to możliwość dostarczenia rekordowego wolumenu, sięgającego łącznie ponad miliard m sześć. gazu z USA” – cytuje słowa wiceprezesa zarządu Orlenu ds. operacyjnych Roberta Soszyńskiego koncern w komunikacie.

„Grupa Naftogaz uzgodniła z polską firmą Orlen i amerykańskimi partnerami nowe dostawy amerykańskiego LNG na Ukrainę. To kolejny krok w kontynuacji naszej strategicznej współ-



Fot. DSNIS

pracy z Orlenem w zakresie dostaw amerykańskiego LNG na rynek ukraiński” – napisał na Facebooku prezes zarządu Naftogazu Serhij Korecki. „Po drugie – jak zaznaczył – nasi partnerzy wraz z polską agencją eksportowo-kredytową KUKE udzielają nam kredytu na opłacenie dostarczonych ilości, co pomaga pokryć obecny deficyt płynności”.

Grupa Orlen to koncern multienergetyczny, zarządza rafineriami w Polsce, Czechach i na Litwie, prowadzi działalność detaliczną w Europie Środkowej, wydobywczą w Polsce, Norwegii, Kanadzie i Pakistanie, a także zajmuje się produkcją energii, w tym z OZE i dystrybucją gazu ziemnego. Jej przychody ze sprzedaży sięgnęły 296,95 mld zł w 2024 roku.

Słowo Polskie

## Polscy dyplomaci na grobach polskich żołnierzy



Fot. KG RP w Łucku

**W dniu Wszystkich Świętych konsul generalna w Łucku Anna Nowakowska wraz z pracownikami Konsulatu Generalnego złożyła kwiaty i zapaliła znicze na polskich cmentarzach na Wołyniu i w Tarnopolszczyźnie.**

Lampki zapłonęły na mogiłach poległych we wszystkich wojnach, grobach osób zastużonych dla Polski, a także na bezimiennych grobach znajdujących się w miejscowościach leżących w II Rzeczypospolitej.

Pracownicy polskiej placówki dyplomatycznej odwiedzili m.in. cmentarze i miejsca pamięci w Łucku, Werbcie, Hucie, Stepan, Wyrka, Siedlisko, Janowa Dolina, Krzemieńcu, Dubnie, Puźnikach, Buczaczu, Mikulińcach, Strusiowie, Darachowie, Podzamczku, Ozernej, Zborowie, Helenkowie, Kozowej, Brzeżanach, Chodaczkowie Wielkim, Taurowie, Moczulance, Draganówce, Sokolnikach, Chotoniowiczach, Kozłowie, Kiwercach, Szpanowie, Horodyszczach, a także pojedyncze mogiły rozsiane po tuckim okręgu konsularnym.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku



Fot. FB

## Obchody Święta Niepodległości w Czortkowie

**Dzieci, młodzież, zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika oraz przedstawiciele lokalnej społeczności na polskim Cmentarzu Wojskowym oddali hołd obrońcom niepodległości Polski.**

Uroczystość rozpoczęła się od wspólnej modlitwy w intencji poległych żołnierzy. Uczestnicy odśpiewali hymn Polski i złożyli kwiaty, oddając hołd bohaterom. Następnie wysłuchali poruszającego montażu słowno-muzycznego, który był cenną lekcją historii.

Po części oficjalnej wszyscy pojechali autobusami do sióstr dominikanek, gdzie czekał na nich ciepły i zastużony positek. Na zakończenie dnia odbyło się głosowanie na najpiękniejszy rysunek o tematyce niepodległościowej.

„Dzieci i młodzież z Czortkowa z siostrami dominikankami, Chorostkowie z Pa-

nią Marią Susla, Husiatynia z Panem Janem Piekto, z Panią Natalią Iwanciw z Czortkowa, nasi Przyjaciele z Czortkowa oraz społeczność lokalna pokazali, jak ważna jest pamięć i patriotyzm. Dziękujemy dzieciom, młodzieży i wszystkim przybyłym za tak piękny i dojrzały udział! Pamięć o przeszłości buduje naszą przyszłość” – napisały siostry na swoim profilu na Facebooku.

Przedsięwzięcie zostało dofinansowane przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa przekazanych przez Fundację Wolność i Demokracja w ramach zadania „Minigranty – koncepcja wspierająca strategiczne kierunki działalności Instytutu Rozwoju Języka Polskiego na lata 2025–2030”.

Słowo Polskie za: siostry dominikanki na FB

# Ukryte polskie groby w Sądowej Wiszni

**Polegli w walkach w okolicach Lwowa żołnierze 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich, który szedł na odsiecz miastu w 1919 roku, zostali pochowani w kwaterze wojennej na wiszeńskim cmentarzu. Dziś miejsce ich pochówku porasta łąka.**

Rok 1919. Trwa wojna polsko-ukraińska, rozpoczęła się polsko-bolszewicka. 15 marca do Sądowej Wiszni, miasteczka położonego 45 km na zachód od Lwowa, dociera pociąg z Poznania 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich i od razu rusza do boju. 19 marca rozbija pierścień okalający Lwów, zadając opponentom duże straty. Nie spoczywa na laurach, maszeruje dalej.

Walczy m.in. pod Dothomościskami, Mogiłkami, Barem, Milatynem, Dobrzanami, Putiatyczami, Kocowem, Rozwadowem, Rozdotem i Piasecznem. Udział w działaniach wojennych kończy 20 maja zajęciem Stryja.

Polegli i zmarli od ran żołnierze wieczny spoczynek znaleźli w kwaterze wojennej na polskim cmentarzu w Sądowej Wiszni, w której pierwsze groby obrońców polskich granic pojawiły się w roku 1918. Ich szczątki

ekshumowane z miejsc pierwotnych pochówków były tu w latach 1925-1938 z honorami grzebane. Niektóre spoczęły w masowej mogile, na której usypano kopiec i postawiono dębowy krzyż z tabliczką „Swoi – Swoim”. W czasie II wojny krzyż zniknął.

Po ponownym otwarciu kościoła w Sądowej Wiszni w latach 90. ubiegłego wieku w miejscu zbiorowego grobu 50-70 Polaków z czasów wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919 oraz polsko-bolszewickiej 1919-1920 miejscowi Polacy ułożyli betonową płytę i postawili żelazny krzyż z tabliczką „Swoi – Swoim. 1918 – 1939”. Druga data oznacza pochówki polskich żołnierzy i cywilów, którzy zginęli w Sądowej Wiszni we wrześniu 1939 roku. Po kwaterze wojennej nie pozostał nawet ślad.

Roman Wójcicki



Fot. Roman Wójcicki

## Za co mieszkańcy Ukrainy będą się modlić w 2026 roku

**Gabinet Ministrów Ukrainy zatwierdził plan obchodów Narodowego Dnia Modlitwy na przyszły rok i na następne lata. Święto będzie poświęcone m.in. tym, którzy oddali życie w obronie wolności i niepodległości kraju i sektorowi ochrony zdrowia.**

Decyzja rządu, którą ogłoszono 22 października, wynika z realizacji uchwały Rady Najwyższej Ukrainy „W sprawie ustanowienia Narodowego Dnia Modlitwy” podjętej 12 lutego. Na jej mocy począwszy od tego roku w całym kraju 24 lutego, w dniu rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji, corocznie ma być obchodzony Narodowy Dzień Modlitwy.

Zgodnie z wydanym rozporządzeniem ministerstwa, inne cen-

tralne organy władzy wykonawczej, administracje obwodowe i miejska administracja Kijowa (administracje wojskowe) zobowiązane są zapewnić realizację zatwierdzonego planu działań, z uwzględnieniem wymogów ustawodawstwa dotyczącego stanu wojennego, ze środków specjalnego funduszu budżetu państwa, pochodzących z dotacji, z międzynarodowej pomocy technicznej, darowizn i innych źródeł niezabronionych przez prawo.

Plan działań związanych z obchodami Narodowego Dnia Modlitwy przewiduje zorganizowanie co roku 24 lutego m.in.:

w Kijowie, innych miejscowościach oraz w zagranicznych placówkach dyplomatycznych uroczystości oddania hołdu i wyrażenia wdzięczności wszystkim, którzy oddali życie w obro-

nie wolności i niepodległości Ukrainy, z udziałem społeczeństwa i przedstawicieli organizacji religijnych;

- w Kijowie i w innych miejscowościach uroczystości upamiętniających obrońców i obrończynie Ukrainy, którzy oddali życie w walce o pokój, wolność i wartości narodu ukraińskiego podczas trwającej agresji zbrojnej Federacji Rosyjskiej przeciwko Ukrainie;

- w zagranicznych placówkach dyplomatycznych Ukrainy w wybranych krajach Narodowego Dnia Modlitwy z udziałem przedstawicieli lokalnych ośrodków ukraińskiej diaspory;

- na poziomie branżowym i regionalnym imprezy „Modlitwa za sektor ochrony zdrowia”;

- nabożeństw z udziałem odpowiednich kapelanii wojskowych;

- przez organizacje religijne uroczystych modlitw za Ukrainę oraz innych wydarzeń religijnych;

- opracowanie przez organizacje religijne w październiku tego roku projektu tekstu modlitwy jako części ceremonii Narodowego Dnia Modlitwy;

- coroczny udział przedstawicieli zagranicznych organizacji religijnych w specjalnych posiedzeniach Rady Najwyższej Ukrainy z okazji Narodowego Dnia Modlitwy.

Przypominamy, że w uchwale „W sprawie ustanowienia Narodowego Dnia Modlitwy” z 12 lutego Rada Najwyższa poleciła Gabinetowi Ministrów opracowanie i zatwierdzenie komple-

skiego planu działań dotyczących obchodów tego święta na szczeblu państwowym.

24 lutego tego roku po raz pierwszy odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej Ukrainy z okazji Narodowego Dnia Modlitwy, w którym wzięli udział przedstawiciele Wszechukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych.

Słowo Polskie za: rkc.org.ua



Fot. Rkc.org.ua

## Ogień Niepodległości z Wołynia do Polski



Fot. ZHP

**3 listopada harcerska sztafeta rowerowa wyruszyła do Warszawy z płomieniem z mogił legionowych znajdujących się na cmentarzu w Polskim Lasku w Kostiuchnówce. 11 listopada zapłonął on na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w dniu Święta Niepodległości.**

Harcerze i harcerki z Hufca ZHP Zgierz po raz 24. wzięli udział w Sztafecie Rowerowej „Ogień Niepodległości”. Upamiętniają w ten sposób rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku i okazują wdzięczność tym, którzy walczyli o wolność.

W uroczystym rozpoczęciu sztafety uczestniczyli m.in. wicestarosta piotrkowski Michał Tokarski i łódzki wice-

kurator oświaty Jarosław Krajewski. Obecni byli także konsul RP w Łucku Krzysztof Wasilewski oraz biskup łucki, co nadało wydarzeniu wymiar zarówno państwowy, jak i duchowy.

Na Cmentarzu Wojskowym w Polskim Lasku w Kostiuchnówce (obwód wołyński) polska delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicze na grobach legionistów poległych w 1915 i 1916 roku podczas walk na Wołyniu. Następnie harcerze odpalili ogień od płonących zniczy, umieścili w lampie umieszczonej na bagażniku jednego z rowerów i wyruszyli w podróż do Polski.

Do Warszawy Ogień Niepodległości dotarł 11 listopada, gdzie podczas centralnych obchodów Święta Niepodległości zapłonął na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Na jednej z tablic Grobu

umieszczona jest nazwa Kostiuchnówka. Upamiętnia ona bitwę będącą jednym z najważniejszych starć Legionów Polskich podczas I wojny światowej.

Sergij Porowczuk

**Sztafeta Rowerowa „Ogień Niepodległości”** to inicjatywa podjęta przez harcerzy z Hufca ZHP Zgierz w 2000 roku. Kontynuują oni w ten sposób tradycję swoich rówieśników, którzy przed wojną biegli z krakowskich Oleandrów, miejsca wymarszu „Pierwszej Kadrowej”, do Kostiuchnówki, by na tamtejszym cmentarzu legionowym w Polskim Lasku zapalić ogień i zanieść go z powrotem do Krakowa.

Listy do redakcji

# 24 lata festiwalu polskiej kultury w Romanowie

„Serdecznie witamy na festiwalu polskiej kultury narodowej »Polonijna Jesień w Romanowie« 2025 roku. Ze szczerą wdzięcznością dla bratniego narodu polskiego niech w naszym Romanowie rozbrzmiewa polskie słowo i polska pieśń!”

Takimi słowami zaczął się kolejny festiwal polskiej kultury w Romanowie. Jego celem jest prezentacja, promocja i integracja kultury i tradycji narodowych społeczności polskiej mieszkającej na terenie obwodu żytomierskiego w kontekście kulturowym współczesnej kultury ukraińskiej, zachowanie i dalszy rozwój tradycyjnej kultury polskiej, sztuki współczesnej, identyfikacja i wspieranie utalentowanych wykonawców.

Polskie korzenie są w naszych rodzinach tak mocno splecione, że dziś rozumiemy się bez tłumacza. Słowo i nuta. Czy możemy rozdzielić pieśni, które stały się pieśniami ludowymi w Polsce i na Ukrainie? Nie. Śpiewamy je razem. Obchodzimy te same święta. Jesteśmy wielką rodziną żyjącą na planecie Ziemia, oddychającą tym samym powietrzem, wzbogacającą i przekazującą sobie nawzajem dziedzictwo kulturowe naszym potomkom.

Festiwal miał charakter konkursu i odbywał się w kategoriach sztuka wokalna oraz słowo artystyczne. Grand Prix (Wielką Nagrodę) festiwalu zdobył ludowy zespół wokalny Suziria z Domu Kultury w Romanowie z pieśniami „Z tamtej strony jeziora” (pieśń ludowa) i „Lubię wracać tam, gdzie byłem” (piosenka Zbigniewa Wodeckiego).

Chór ludowy Dla Duszy zdobył I miejsce w kategorii zespoły wokalne dużych form w starszej kategorii wiekowej. Chór dziecięcy Nutki zajął I miejsce w kategorii zespoły wokalne dużych form w młodszej kategorii wiekowej.

Zespół pieśni ukraińskiej Kwiat Kaliny z Hryszkowieckiego Centrum Kultury zdobył I miejsce w kategorii zespoły wokalne małych form w starszej kategorii wiekowej. Drugie miejsce w tej kategorii przypadło amatorskiemu zespołowi ludowemu Nadweciria z Centrum Kultury w Dowbyżu. W średniej kategorii wiekowej zaś I miejsce zajęło trio Koleżanki z Liceum w Bykówce.

W kategorii słowo artystyczne w kategorii młodszej I miejsce zajęła Anna Palamarchuk, II – Diana Tyszczyk, III – Karolina Kuszneruk. W kategorii starszej zwyciężyła Galina An-

drijiwska z miejscowości Czerwone Chatki.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody za udział w festiwalu, a Olga Myczkowska, prezes Romanowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, podziękowała gościom, uczestnikom, organizatorom i wszystkim, którzy tego dnia cieszyli się polskim śpiewem, słowem i dzielili się tą radością z innymi. Mamy nadzieję na przyszłe spotkania pod już spokojnym niebem i z niecierpliwością czekamy na przyszłych uczestników naszych kolejnych festiwali z Rzeczypospolitej Polskiej na naszej gościnnej ziemi.

Fundatorami festiwalu są: Romanowska Rada Wiejska, Departament Edukacji Rady Romanowskiej, Romanowski Dom Kultury, parafia rzymskokatolicka pw. św. Stanisława, Romanowskie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe.

Organizatorami Festiwalu są: Departament Kultury i Turystyki Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej (Wojskowej), Żytomierskie Obwodowe Centrum Sztuki Ludowej Żytomierskiej Rady Obwodowej, Romanowska Rada Wiejska, Departament Edukacji Rady Romanowskiej,



Fot. Olga Myczkowska

Romanowskie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe.

11 listopada Polacy na całym świecie obchodzili Święto Niepodległości swojej ojczyzny. Z tej pięknej okazji życzymy Polakom wolności, aby nigdy nie toczyły się na polskiej ziemi żadne wojny. Życzymy mądrych, solidarnych i oddanych obywateli, dla których zawsze dobro będzie dobrem najwyższym.

W strasznych czasach wojny bratni naród polski wyciągnął do nas pomocną dłoń, wysyłając pomoc humanitarną i udzielając Ukraińcom schronienia w swoich domach. Tak więc, dziękujemy bardzo, bracia, i witamy polską sztukę w Romanowie.

Olga Myczkowska, prezes Romanowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego

## Obchody Święta Niepodległości Polski w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu

**Z okazji 107. rocznicy powrotu Polski na mapy świata po 123 latach zaborów Dom Polski zorganizował okolicznościową uroczystość. W akademii wzięli udział artyści Teatru Polskiego i Dziecięcego Studium Teatralnego „BlackArt”.**

11 listopada jest jedną z najważniejszych dat w kalendarzu Domu Polskiego w Żytomierzu. Przypadające w tym dniu Narodowe Święto Niepodległości Polski jest okazją do oddania hołdu wszystkim walczącym o wolność swej ojczyzny. Ponadto wydarzenie to sprzyja integracji środowiska polskiego obwodu żytomierskiego i stanowi pretekst do wymiany doświadczeń, planowania i realizacji wspólnych inicjatyw.

Żytomierska placówka przeprowadziła obchody święta 9 listopada. Do Domu Polskiego przybyli prezesi i przedstawiciele organizacji polskich z Żytomierza, Romanowa, Marianówki, Berdyczowa i Horoszewa. Swą obecnością zaszczylił zebranych wicekonsul z Konsulatu Generalnego RP w Winnicy Tomasz Kował. Dyplomata podziękował społeczności polskiej za wytrwałość, aktywność oraz złożył życzenia z okazji nadchodzącego święta.

Oprawą artystyczną spotkania była akademii w wykonaniu artystów Żytomierskiego Teatru Polskiego im. J. Kraszewskiego oraz Dziecięcego Studium Teatralnego „BlackArt”.

Działalność Domu Polskiego wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polka”.

Irena Perszko, Dom Polski w Żytomierzu

## Mistrzowie recytacji z Bykówki

**W Domu Polskim w Żytomierzu 16 listopada swoje umiejętności recytatorskie zaprezentowali uczniowie liceum ze wsi Bykówka oraz Szkółki Języka Polskiego działającej przy miejscowym Stowarzyszeniu Polaków im. Jana Pawła II.**

Trwa jesienna edycja regionalnego konkursu recytatorskiego dla dzieci i młodzieży „Te słowa istniały zawsze...”, który w tym roku odbywa się przy wsparciu finansowym Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego.

16 listopada swoje umiejętności recytatorskie w Domu Polskim zapre-

zentowali uczniowie liceum ze wsi Bykówka oraz Szkółki Języka Polskiego działającej przy miejscowym Stowarzyszeniu Polaków im. Jana Pawła II.

Nauczyciele języka polskiego Iryna Kopacz oraz Stefan Żmijewski zadbali o różnorodność autorów i tematyki recytowanych wierszy. Uczniowie z uczniem prezentowali utwory Marii Konopnickiej, Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Wandy Chotomskiej i Jana Kochanowskiego.

Pośród 25 zgłoszonych uczestników jury wyłoniło pięciorgo najlepszych. I miejsce zdobyła Witalina Wasijewa z 9 klasy („Parasol”, Maria Konopnicka), II miejsce zajęli ex aequo Marian Żmi-

jewski, 11 klasa („Trudny rachunek”, Julian Tuwim) i Władysław Btyndiuk, 5 klasa („Marzenie chłopca” Maria Konopnicka), na III miejscu uplasowali się ex aequo Elias Kopacz, 8 klasa („Ojczyzna moja” Maria Konopnicka) i Diana Chomicz, 9 klasa („Zosia i jej mopsy” Maria Konopnicka).

Zwycięscy konkursu otrzymali prezenty od organizatorów, a wszyscy uczestnicy – słodycze.

W części artystycznej tradycyjnie wystąpił działający przy Domu Polskim w Żytomierzu pod kierunkiem Larisy Bojko zespół dziecięcy Kwiaty oraz trio Koleżanki z liceum w Bykówce.

Po konkursowych emocjach był czas na poczęstunek.

Irena Perszko, dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu

**Ojciec odtwórcy jednej z głównych ról w filmie opowiadającym o odysei Polaków wysiedlonych z Kresów Wschodnich na zachód został w czasie wielkiej wojny wywieziony pod przymusem przez carskie wojska na wschód. Powodem był wykonywany przez niego zawód.**

# Główny aktor „Samych swoich” był synem bieżenica



Wacław Kowalski znany jest głównie z roli Kazimierza Pawlaka w trylogii Sylwestra Chęcińskiego „Sami swoi” [„SP” pisało o tym filmie w maju 2024 nr 5 (142), s. 8], „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć” oraz Ryszarda Popiołka w serialu Jana Łomnickiego „Dom”. Tymi kreacjami zyskał dużą popularność i uznanie. Ponadto zagrał w ponad stu filmach i serialach telewizyjnych, m.in. wcielił się w postać sierżanta Legii Cudzoziemskiej w „Jak rozpętałem II wojnę światową”, dźwigowego w „Nie lubię poniedziałku” czy górala w serialu „Janosik”. W 1988 otrzymał nagrodę Wiktora dla najpopularniejszej postaci TVP.

Jednak jego życie prywatne pełne było dramatów. W młodym wieku stracił ojca. Jedną z trzech siostr utonął w Bugu. Po tragicznej śmierci w wypadku samochodowym młodszego syna Macieja, studenta medycyny, w 1982 roku wycofał się z zawodu.

Wacław Kowalski urodził się 2 maja 1916 roku w mieście Gżatsk (obecnie Gagarin) w ówczesnym Imperium Rosyjskim, dokąd wycofująca się armia ro-

syjska wywiozła jego ojca Wiktora Kowalskiego, kowala, jako potrzebnego fachowca. Ta stosowana wówczas przez władze carskie praktyka była nazwana z języka rosyjskiego bieżenstwem. Po-

legała na masowym wysiedlaniu ludności z zachodnich guberni imperium zajmowanych przez armię niemiecką i austro-węgierską w 1915 roku. Stosowano przy tym taktykę spalanej ziemi,

tj. miasta i wsie po usunięciu ich mieszkańców z całym dobytkiem niszczone, a niektóre miejscowości wręcz równano z ziemią. Ci, którym udało się pozostać, zostali z niczym.

W roku 1918 rodzina Kowalskich wróciła do Polski i zamieszkała we wsi Gnojno na Lubelszczyźnie. W 1937 roku Wacław ukończył seminarium nauczycielskie w Leśnej Podlaskiej i podjął pracę w Instytucie Pedagogiki Specjalnej jako nauczyciel.

Po wybuchu II wojny światowej wziął udział w kampanii wrześniowej. Walczył później w partyzancie. W 1943 roku ożenił się z Stanisławą z domu Osikowską, z którą miał dwóch synów Jana i Macieja.

Po wojnie rozpoczął studia w Konserwatorium Muzycznym w Łodzi, marząc o karierze śpiewaka operowego. W tym czasie zgłosił się jako statysta do Teatru Wojska Polskiego. Tam Leon Schiller, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi (w latach 1946-1949) i reżyser, powierzył mu niewielką śpiewającą rolę. Tak rozpoczęła się jego przygoda z aktorstwem.

Na dużym ekranie Wacław Kowalski zadebiutował w 1946 roku epizodyczną rolą śpiewaka z gitarą w pierwszym powojennym polskim filmie „Zakazane piosenki” Leonarda Buczkowskiego. W 1951 zdał eksternistycznie egzamin aktorski. W latach 1948-1955 występował w łódzkim Teatrze Pinokio (1948-1949) i w Teatrze Nowym (1949-1955). Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie grał kolejno w Teatrze Klasycznym (1955-1969), Teatrze Polskim (1970-1977) i Teatrze na Woli (1977-1981).

Wacław Kowalski zmarł nagle 27 października 1990 roku w wyniku udaru mózgu. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Brwinowie wraz z żoną i synem.

*Słowo Polskie*

## Postać biskupa Jana Olszańskiego tematem obrony doktorskiej na KUL

**Rozprawa doktorska Władysława Rożkowa, członka komisji w sprawie beatyfikacji bp. Jana Olszańskiego, dotyczy życia i posługi duszpasterskiej tego hierarchy, pierwszego ordynariusza odrodzonej diecezji kamienieckiej.**

opracowania dla historii Kościoła katolickiego w Polsce i na Ukrainie.

Promotor rozprawy prof. dr hab. Mieczysław Ryba, wysoko ocenił pracę swego podopiecznego. Zwrócił uwagę na jej głębię i dokładność historyczną.

Władysław Rożkow (rocznik 1997) napisał swoją pracę doktorską jako

doktorant Szkoły Doktorskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II na kierunku historia (studiował prawo kanoniczne na tej uczelni). Jest też autorem książki „Ksiądz Władysław Wanags – obrońca Kościoła na Podolu” (Białe Dunajec–Ostróg 2018).

*Słowo Polskie za: rkc.org.ua*



Obrona rozprawy doktorskiej Władysława Rożkowa, zatytułowana „Apostolus Podoliae. Biskup Jan Olszański (1919-2003)”, odbyła się 21 października na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Przybyło na nią ponad sto osób, w tym czterech biskupów: bp Leon Dubrawski, niegdyś następca biskupa Olszańskiego w diecezji kamienieckiej, bp Radosław Zmitrowicz, pomocnik obecnego ordynariusza tej diecezji, bp Pawło Honczaruk, ordynariusz charkowsko-zaporoski, oraz bp Krzysztof Hudzio, były sekretarz i kanclerz diecezji kamienieckiej.

Obrona rozpoczęła się mszą świętą w kościele akademickim, której przewodniczył bp Dubrawski. Stała się okazją do wyrażenia wdzięczności za życie i służbę bp. Olszańskiego, zwanego Apostołem Podola. W czasie prześladowań Kościoła katolickiego i po upadku ZSRS trwał on przy powierzonych sobie wspólnotach i angażował się w posługę kapłańską. Przyczynił się do ożywienia wiary katolickiej na terenie obwodu chmielnickiego, winnickiego oraz częściowo nawet żytomierskiego.

Posiedzenie otworzył rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. „Te badania – to nie tylko praca naukowa, ale także żywe świadectwo miłości do Kościoła i pamięci o tych, którzy swoją wiarą ożywili nadzieję w naszej ziemi” – zauważył, podkreślając znaczenie tego



**Jan Olszański** urodził się 14 stycznia 1919 roku w Huciskach koło Tarnopola. Ukończył gimnazjum w Brodach (w II RP w województwie tarnopolskim) i Seminarium Duchowne we Lwowie. W 1942 otrzymał święcenia kapłańskie. W latach prześladowań w ZSRS pełnił posługę duszpasterską na Podolu, często w tajemnicy przed władzami. Był dla Polaków opiekunem i duchowym przewodnikiem, symbolem lojalności, odwagi i nadziei.

16 stycznia 1991 roku św. Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji kamienieckiej; funkcję tę pełnił do 2002 roku. Niestrudzenie pracował nad odrodzeniem życia kościelnego, formacją kapłanów – założył Seminarium Duchowne w tej diecezji – otwieraniem parafii i powrotem kościołów do wiernych.

Zmarł 23 lutego 2003 roku; został pochowany w krypcie katedry św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamieńcu Podolskim. 23 lutego 2022 roku w kamienieckiej katedrze rozpoczął się proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny stługi Bożego bp. Jana Olszańskiego, marianina, heroicznego duszpasterza katolików w okresie dyktatury sowieckiej.

# Gdzie jest Janina? Co z Marią?

Poniżej przedstawiamy zapis korespondencji między Katarzyną Korczak, autorką publikacji „Cienie. Ślad. Opowieści gdańszczan II” opowiadającej o jej rodzinie pochodzącej ze Stawuty, a Wiktorią Wiszniewską, działaczką stawuckiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, na temat jednej z bohaterek książki Janiny Iwen, jej babki.



Teatr Polski w Stawucie, rok 1929

„(...) Możliwe, że wyrażałam swoje nacjonalistyczne uczucia i poglądy na władzę sowiecką (...) tak jak ja nie zaprzeczam, że jestem nacjonalistką. Przyznaję, że ogromną sympatię żywię do polskiej kultury, do narodowości polskiej i stąd patriotyzm do Polski.(...)” – z przesłuchania Janiny Iwen w 1937 roku w oddziale NKWD w Szepetówce.

Losami Janiny Iwen zainteresowała się działająca w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym w Stawucie Wiktorja Wiszniewska. Kiedy dowiedziała się, że o Polce ze Stawuty wspomina w swojej książce „Cienie. Ślad. Opowieści gdańszczan II” (Bernardinum, 2023) dziennikarka i reportażystka z Gdańska (Polska) Katarzyna Korczak, która przedstawiła w niej życie czterech pokoleń swojej rodziny ze strony ojca, w tym swojej babki Ireny, zwróciła się do niej z prośbą o informację. Tak zaczęła się wymiana listów między paniami.

„Nazywam się Wiktorja Wiszniewska, urodziłam się i mieszkam w m. Stawuta na Wołyniu. Moja rodzina jest bardzo związana z historią tego miasta, ponieważ mój prapradziadek był pracownikiem fabryki sukna i wyrobów wełnianych ks. Romana Sanguszki (według dokumentów, które posiadam, w latach 1845-1847 i później).

W »Monitorze Wołyńskim« przeczytałam artykuł o Pani książce »Cienie«, z którego dowiedziałam się, że zawiera wspomnienia o Stawucie. Z tego powodu zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą, czy można byłoby zapoznać się z treścią tej książki dotyczącej tylko historii Stawuty?

A także mam pytanie, jeśli Pani oczywiście pozwoli je zadać, czy nie było w Pani rodzinie słychać o fabryce sukna w Stawucie? Bo po kroplach zbieram o niej różne informacje, szukając historii swego przodka.

Dodatkowo chciałabym dodać, że jeśli Panią interesuje informacja genealogiczna (urodzenia, ślub, pogrzeb) o Pani rodzinie w Stawucie, to też mogę postarać się pomóc. Oczywiście, bez żadnej opłaty.

Także, zapraszam Panią, jeśli tylko będzie u Pani taka możliwość, do Stawuty! Zrobimy wycieczkę!!!

Serdecznie pozdrawiam z sanguszkowskiej Stawuty na Wołyniu!

Z poważaniem i wyrazami szacunku, Wiktorja [Wiszniewska], 2 maja 2024 rok”.

## Zginął od wystrzału w lesie

Katarzyna Korczak wspomina: „Ten list dostałam niedługo po promocji książki »Cienie. Ślad. Opowieści gdańszczan II«. Kontakt zawdzięczam Walentemu Wąkolukowi, Polakowi (mieszka w Łucku), redaktorowi dwujęzycznej gazety wydawanej w Ukrainie »Monitorsa Wołyńskiego«, która przyjęła patronat medialny nad moją pracą. Zadrżało mi serce, chociaż nie spodziewałam się, że uda się wyjaśnić tajemnice losów mojej rodziny ze strony ojca z okresu międzywojennego i wcześniejszego. Stawuta po pierwszej wojnie światowej włączona została do Związku Radzieckiego. Nosskom udało się stamtąd uciec do Ołtyki, która znalazła się w granicach odrodzonej Polski. Opuszczając rodzinną Stawutę, nie za wiele udało im się zabrać pamiątek, dokumentów, nie mówiąc o dobytku. Kontakt ówczesnie – ani korespondencja, ani odwiedziny – przez dziesiątki lat były niemożliwe. Obie miejscowości dzieliła żelazna kurtyna. Nic więc dziwnego, że nie wiedzieliśmy, co stało się z członkami rodziny, którzy tam pozostali. Dlatego w mojej książce są białe plamy i pytania, na które nie znalazłam odpowiedzi. Zaraz po otrzymaniu listu odpisałam i wystąpiłam książkę do pani Wiktorii. Zaczęła się nasza korespondencja, która przyniosła nadszperkowane efekty.

Pani Wiktorja zadawała sobie trud dotarcia do archiwów. Nasza krajanka najbardziej zainteresowała się postacią Janiny Iwen, od pierwszej chwili miała przypuszczenia co się z nią stało. Przypuszczała też, że ten sam los spotkał Marię Stebtowską, siostrę naszej prababci Jadwigi ze Stebtowskich Nossek, która również w Stawucie pozostała”.

Wiktorja Wiszniewska: „(...) Wysyłam, jak obiecałam, to, co mi się udało odnaleźć. Oczywiście, to nie jest wszystko, brak zachowanych materiałów metrykalnych nie daje możliwości wszystkiego wyciągnąć (...).”

„I tak na początek – na podstawie księgi metrykalnej stawuckiego rzymsko-katolickiego kościoła – dowiedziałam się, w jaki sposób w wieku 34 lat zakończył życie mój prapradziadek Jan Nossek, ojciec prapradzika Mikołaja Jana Nosska (miał wtedy pięć lat) oraz jego rodzeństwa: Feliksiny Marianny (Marii), Jordana, Emanuela i Matyldy – opowiada historię swojej korespondencji z Wiktorją Wiszniewską Katarzyna Korczak. – Stato się to 10 XI 1879 roku

na skutek wystrzału w lesie: (...) »отъ выстрела въ лесу. Былъ приобщень Св. Таинь.(...) Czy to było podczas polowania? Nie wiadomo. Pochowany został na stawuckim cmentarzu przykościelnym (...) »на Славутскомъ Приходскомъ кладбищы похорониль« (...). Wdowa Anna, z domu Dąbrowska – o czym wiedzieliśmy – wyszła ponownie za mąż za Sylwana Mikołaja Monastyrskiego – jak wskazują dokumenty Państwowego Archiwum Okręgu Chmielnickiego akt małżeństwa został zawarty 15 II 1883 roku, Anna miała wtedy 34 lata. Z tego małżeństwa urodzili się Ludmiła Monastyrska (1884-1887) oraz Helena Monastyrska (2 VI 1886).

## Do końca życia szukała Janiny

By dojść do odkrytych po latach wydarzeń skupię się na postaciach: Mikołaj Jan Nossek zawarł związek małżeński z Jadwigą ze Stebtowskich (moi pradziadkowie), mieli syna Ryszarda, córkę Irenę (moja babcia).

Siostra Mikołaja Jana Nosska, Feliksina Marianna (Maria) Nossek, wyszła za mąż za Wiktora Iwena. Mieli dzieci: Zofię Eleonorę, Emilia i Helenę (zmarły wkrótce po urodzeniu) oraz Janinę (ur. 10 II 1895) i Konrada (ur. 19 II 1897). Maria z domu Nossek Iwen umarła w wieku 39 lat”.

Wiktorja Wiszniewska: „(...) Rodzina Iwenów... – można bytoby napisać oddzielną książkę. Nie wiem, kim oni byli i jakie stanowisko zajmował Wiktor Mikołaj Iwen, ale w czasie chrztu jego pierwszego dziecka ojcem chrzestnym był Roman Damian Lubartowicz Sanguszko (junior). Roman Damian Władysław Sanguszko był starszym synem Władysława Hieronima Sanguszki i Izabelli z Lubomirskich. To on (Roman Damian) zginął męczeńską śmiercią w Stawucie w listopadzie 1917 roku. Maria Nossek żyła więcej niż sto lat temu. Powiedzieć, że mi jej żal to nic nie powiedzieć. Mam pytanie: a czy wiadomo co w tej historii stało się z Wiktorem Iwenem? Całą noc siedziałam w aktach..... gdzie on się podział??”.

Katarzyna Korczak: „(...) Pani Wiktorio, wdowiec Wiktor Iwen pracował jako wysoko wykwalifikowany inżynier na kontraktach na Syberii, dwójka dzieci przebywała pod opieką rodziny. Konrad dzieciństwo spędził w rodzinie Nosków, z Ryszardem i Ireną wychowywali się jak rodzeństwo. Moją prababcią, Jadwigę, darzył ogromnym szacunkiem i miłością, traktował ją jak matkę. Przyjeżdżał z Otmuchowa do Gdyni do syna Mieczysława i wnuków, pamiętam jego wizyty i rozmowy z prababcią u nas we Wrzeszczu.

Z relacji Konrada Iwena, które przekazał mi jego wnuk, Przemysław Iwen – piszę o tym w książce – Janina po pierwszej wojnie światowej została w Stawucie. Konrad wiedział, że przyszło po nią NKWD i dokądś ją zabrali.

W 1971 roku wybierał się do Stawuty, powtarzał: »Muszę jechać, odnaleźć moją siostrę«, wyrobił sobie paszport, nie zdążył, umarł w przekonaniu że Janina żyje”.

Wiktorja Wiszniewska: „(...) Mnie tutaj trochę zaciągnęto z tą rodzinną historią i ja starałam się poszukać także coś o Janinie Iwen. Nie lubię być czarnym krukiem i przynosić złych wiadomości..., ale dobrze, że Konrad Iwen nie wiedział, co się stało z jego siostrą... To, co znalazłam, wysyłam Pani w załączniku. Podaję również akta sprawy w Chmielnickim Archiwum Obwodowym

(...): ДАХМО; P-6193, оп.12, №11728, № П-22840; Яніна Вікторівна Івен.

## Wyrok wykonany

Iwen Яніна Вікторівна (1895). Дата народження: 1895 р. Місце народження: Хмельницька обл. м. Славута. Національність: полька. Освіта: малописьменна. Професія / місце роботи: / робітниця пошти. Місце смерті: Вирок виконаний 25.12.37. Де і ким заарештований: Заарештована 15.09.37. Звинувачення: шпигунство. Орган, що засудив: НКВС і Прокурором СРСР 04.12.37 засуджена до розстрілу. Реабілітуючий орган: Реабілітована військпрокуратурою Прикарпатського ВО 30.05.89. Архівна справа: П-22840, ДАХМО. Джерела відомостей: Національний банк репресованих”.

Katarzyna Korczak: „A więc w piątym pokoleniu dowiedzieliśmy się prawdy o Janinie (jak się zaraz okaże, nie tylko ją – także Marię Stebtowską, siostrę mojej prababci Jadwigi ze Stebtowskich Nossek spotkał ten sam los).

Janina Iwen. Aresztowana za »szpiegostwo« 15 IX 1937 roku. Rozstrzelana 25 grudnia 1937 roku – w dniu Bożego Narodzenia”.

Rehabilitacja ofiary nastąpiła 30 maja 1989 roku.

## Przebieg procesu

Przebieg procesu Janiny Iwen prześledzić można, czytając dokumenty przechowywane w Chmielnickim Archiwum Obwodowym, do których dotarła Wiktorja Wiszniewska.

Oto ich fragmenty:

„Rozporządzenie: Miasto Szepetówka, 15 września 1937 rok, ja, upoważniony przez Szepetowski Oddział oddziału okręgowego NKWD USRR Chiniewicz, po rozpatrzeniu materiałów w związku z oskarżeniem obywatelki Iwen Janiny Wiktorowny, urodzonej w 1895 roku w miasteczku Stawuta, urzędniczką, obywatelki ZSRR, narodowości polskiej, z pochodzenia szlachcianki, bezpartyjnej, wykształcenia domowego.

Oskarżona o przestępstwa st. st. 54-10 i 54-1 p. »a« UK USRR, które przejawiały się w tym, że Iwen J. W. ma poglądy antysowieckie, w Polsce ma – wujka, byłego zarządcę dobrami księcia Sanguszki – Nosska Jana i rodzonego brata Konrada, mieszkającego w Ostrogu (Polska), którego Janina osobiście odwiedzała, przechodząc przez granicę do Polski.

Doszedłem do wniosku, że przebywanie na wolności Iwen Janiny Wiktorowny może wpłynąć na przebieg śledztwa i ona może ukrywać się przed sądem. Na podstawie przedstawionego i kierując się st. st. 143, 145 i 156 kodeksu postępowania karnego USRR postanowiłem: wybrać jako środek prewencyjny w celu uniknięcia uchylecia się od sądu i śledztwa w stosunku do oskarżonej Iwen Janiny Wiktorowny – trzymanie pod strażą w więzieniu Szepetowskiego Oddziału Okręgowego NKWD. (...)

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Lejtnant Bezpieczeństwa Państwowego /Chiniewicz/ (...).

## Nakaz nr 120

Wydany 8 sierpnia 1937 r. „(...) Nakazuję przeprowadzenie rewizji i aresztowanie obywatelki Iwen Janiny Wiktorowny mieszkającej w miasteczku Stawuta (...) w trakcie rewizji niczego nie znaleziono. Aresztowana 15 września 1937.

Gdzie przetrzymywana – Szepetówka. (...) Iwen Janina Wiktorowna aktywna członkini rzymsko-katolickiej pięćdziesiątki, związana była z księdzem Zabuskim i innymi kontrrewolucyjnymi elementami, na przykład z Kowalnicką, która nielegalnie uciekła do Polski w 1922 roku, z organistą polskiego kościoła Suczkiem Ławrentym, zesłanym w 1928, roku. (...) jest szowinistką taką jak była, religijna, nastrojona antysowiecko i żyła cały czas pośród Polaków antysowieckich. (...) Była polską nacjonalistką oczekującą zmian władz i nadejścia do Ukrainy polskich wojsk (...).

## Zeznania świadków

Seweryna Palczewska-Krasińska, koleżanka Janiny z kościoła, chórzystka: „(...) Iwen Janinę znam od dawna. Od 1923 roku razem z nią działałyśmy w chórze kościelnym, który prowadził Suczek. Po zamknięciu kościoła także się z nią spotykałam. (...) Bywając w kościele i na spotkaniach chóru, była osobą blisko związaną z księdzem Zabuskim i często bywała u niego w domu. Do momentu jego aresztowania i później miała bliski kontakt z gospodynią księdza Pilichowską Jadwigą Zacharową. Oprócz tego Iwen miała kontakt z byłą nauczycielką polskiej szkoły Walewską-Rudzką, którą, jak mi opowiadała, odwiedzała po jej osądzeniu i wysiedleniu. Rozmowa ta miała miejsce w 1937 roku, przy czym latem tego roku ona do niej jeździła.

(...) Odnosnie poglądów politycznych Iwen jestem zobowiązana donieść, że ona przez cały czas naszej znajomości była Polką nacjonalistką, wyrażającą niezadowolenie z władzy sowieckiej, oczekującą zmian władz i nadejścia do Ukrainy polskich wojsk. Antysowieckie poglądy Iwen przejawiały się w tym, że ona na przykład w okresie działalności kościoła mówiła: »Po co chodzić na demonstrację 1-majową, lepiej pójść do kościoła uczcić 3 maja – rocznicę uchwalenia polskiej konstytucji. (...) Jest człowiekiem głęboko religijnym. W niej najbardziej, na tle innych, widoczne jest wychowanie księdza Zabuskiego i jego spowiedników. (...) Będąc pod wpływem Zabuskiego i nie mając innego współczesnego sowieckiego wpływu, myślałam, że poglądy Zabuskiego są właściwe i podzielałam je. Ale po aresztowaniu Zabuskiego zupełnie wyszłam spod wpływów antysowieckich i moje poglądy zupełnie się zmieniły”.

Adolf Grudziński: „(...) Janina Iwen ma w Polsce rodzonego wujka Jana Nosska, który był zarządcą majątku księcia Sanguszki i uciekł do Polski po nastaniu władzy sowieckiej (...) O działalności kontrrewolucyjnej Janiny nic mi nie wiadomo, ponieważ nie miałem z nią kontaktu słownego”.

Emilian Wasiluk: „(...) Krewnych w Polsce Janina ma bardzo wielu i podtrzymuje z nimi pisemną łączność. Utrzymuje kontakt z wujkiem Janem Nosskiem, który uciekł do Polski z białymi Polakami, z tego co wiem przebywa on w Warszawie i zajmuje ważne stanowisko w polskim ministerstwie. (...) Jest mi wiadomo, że Janina należała do najbardziej aktywnych Polek w Stawucie, bardzo długo śpiewała w chórze kościelnym. Była w ścisłym związku z księdzem Zabuskim, często go odwiedzała, a także była ściśle związana z organistą Suczkiem, który został zesłany w 1928 roku za działalność kontrrewolucyjną. (...).

Katarzyna Korczak, Wiktorja Wiszniewska

# Franciszek Niepokólczycki – żołnierz niezłomny z Żytomierza

**Uczestnik walk z Rosją bolszewicką, organizator zamachu na Hitlera w 1939 roku, jeden z dowódców Armii Krajowej, prezes II Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość”, skazany przez komunistów na karę śmierci, pośmiertnie został odznaczony Orderem Orła Białego, najwyższym odznaczeniem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej.**



Fot. Wikipedia

Franciszek Niepokólczycki przyszedł na świat 27 października 1902 roku w Żytomierzu, który po II rozbiorze Polski znalazł się w granicach carskiej Rosji, po traktacie ryskim – Rosji bolszewickiej, a dziś leży na terenie Ukrainy. Na początku XX wieku był to ważny ośrodek polskości na Kijowszczyźnie. Jednak w wyniku działalności władz Związku Sowieckiego znaczna część tamtejszych Polaków uległa zagładzie lub wynarodowieniu.

## Początek konspiracji

Do szkół uczęszczał w rodzinnym mieście. Równolegle włączył się w działalność konspiracyjną. Pod koniec I wojny światowej wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). By go przyjęto, podał fałszywą datę urodzenia – 1900 rok. (Do dzisiaj w wielu biogramach podawana jest ta zmieniona data). Zastąpił brawurową ucieczką w grudniu 1918 roku z aresztu śledczego Czecha.

W POW, w której działał pod pseudonimem Lipek, ukończył szkołę wywiadu. Szybko awansował; był kolejno komendantem sekcji technicznej, komendantem placówki wywiadowczej, a w 1919 roku w wieku 17 lat został komendantem POW w okręgu żytomierskim w stopniu podchorążego. Po zdaniu

matury w 1919 roku skierowano go do pracy w Oddziale II Sztabu Generalnego, czyli polskim wywiadzie wojskowym. Działał na swoim rodzinnym terenie.

W 1922 roku został odkomenderowany do służby w innych jednostkach i sukcesywnie awansował; przeszedł przez Sztab Generalny, 5 Pułk Piechoty Legionów w Wilnie, 10 Pułk Saperów w Przemyślu oraz 3 Pułk Saperów i 3 Batalion Saperów w Wilnie. Pracował jako wykładowca w Centrum Wyszkożenia Saperów w Modlinie i planista w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Był całym sercem oddany służbie. W jednej z opinii z lat trzydziestych jego przełożeni zapisali: „poza służbą nie potrafi o niczym innym mówić jak o służbie”.

Działał także w ruchu weteranów POW. W chwilach wolnych sędziował zawody lekkoatletyczne i z pasją uprawiał szermierkę.

## Walka z Niemcami

Od sierpnia 1939 roku w stopniu majora dowodził 60 Batalionem Saperów Armii „Modlin” stacjonującej na północny wschód od Warszawy. Po wybuchu wojny (1 września) pod Ciechanowem osłaniał ze swoimi żołnierzami eskadrę obserwacyjną stacjonującą na

lotnisku koło folwarku Sokotówek. Pod koniec pierwszej dekady września wyznaczono go do pracy sztabowej w armii – został szefem Wydziału Organizacyjnego (Ogólnego) Dowództwa Saperów. Po dotarciu w połowie września do stolicy wziął udział w obronie miasta, pozostając w bezpośredniej dyspozycji gen. Juliusza Rómmla dowodzącego Armią „Warszawa”.

Jeszcze podczas obrony stolicy 27 września wstąpił do utworzonej w tym dniu Służby Zwycięstwu Polski (SZP, 13 listopada przekształcona w Związek Walki Zbrojnej) i złożył przysięgę na ręce jej dowódcy gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego „Torwida”. Po kapitulacji miasta (28 września) dobrowolnie udał się do niemieckiej niewoli w celu wyciągnięcia stamtąd oficerów-saperów dla tworzącej się konspiracji. Do Warszawy wrócił z czterema oficerami ochotnikami. Jako szef sztabu dywersji SZP w randze majora organizował – ostatecznie z przyczyn technicznych niezrealizowany – zamach na Adolfa Hitlera, do którego miało dojść 5 października podczas niemieckiej defilady zwycięstwa w Warszawie.

Należał do ścisłego grona dowódczego pionu wojskowego Polskiego

Państwa Podziemnego. Od 1940 roku tworzył Związek Odwetu (przeznaczony do bieżącej walki), od 1942 roku był szefem Wydziału Saperów Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej (ZWZ, przekształconego 14 lutego 1942 w Armię Krajową), a ponadto organizatorem Biura Studiów Środków Walki Sabotażowo-Dywersyjnej, Biura Badań Technicznych oraz współtwórcą Kedywu (Kierownictwa Dywersji). W styczniu 1943 roku mianowano go zastępcą komendanta Kedywu płk. Augusta Fieldorfa „Nila”, przyjął pseudonim „Teodor”. W 1942 roku awansował na podpułkownika, a dwa lata później – pułkownika.

## W dwóch powstaniach

Ten doświadczony konspirator z praktyką sięgającą okresu zaborów i długoletni oficer WP był idealnym kandydatem do objęcia kolejnej funkcji: przejął koordynację akcji, która dla Komendy Głównej AK miała olbrzymie znaczenie – pomocy powstańcom w getcie warszawskim.

Niepokólczyckiego nie mogło zabraknąć w najbardziej dramatycznym epizodzie wierzącym walkę Armii Krajowej – w powstaniu warszawskim. Był dowódcą saperów oraz szefem produkcji uzbrojenia i materiałów wybuchowych. Pod jego kierownictwem wyprodukowano łącznie 35 tys. granatów. Po kapitulacji zrywu znalazł się w niemieckiej niewoli. Jak później wspominał: „powróciwszy z oflagi w 1945 roku, uważałem za konieczne znalezienie się w szeregu zespołu ludzi, którzy by w jakiś sposób zaprotestowali przeciwko temu stanowi rzeczy, który zastatem”.

## Walka z komunistami

W kwietniu 1945 roku rozpoczął służbę w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj. Gdy po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (marionetkowy rząd powołany 28 czerwca 1945 przez komunistów pod dyktando Stalina) rozwiązano Polskie Państwo Podziemne, a wraz z nim DSZ, opowiedział się za

dalszą działalnością konspiracyjną. Był jednym z kilku oficerów, którzy na początku września 1945 roku powołali Zrzeszenie „Wolność i Niezawistość” kontynuujące dzieło Armii Krajowej. W latach 1945-1946 stał na jego czele jako prezes II Zarządu Głównego WiN. Pod jego dowództwem organizacja osiągnęła apogeum swoich możliwości organizacyjnych i objęła zasięgiem cały kraj.

22 października 1946 roku został aresztowany. W pokazowym procesie toczącym się od sierpnia do września 1947 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie został skazany na karę śmierci, zamienioną później na dożywocie. Na mocy amnestii ogłoszonej w okresie październikowej odwilży 22 grudnia 1956 zwolniono go z ciężkiego więzienia we Wronkach. Jego bliski znajomy zapamiętał, że pułkownik przypominał wówczas „wycieńczony szkielet”.

Po wyjściu na wolność jak wszyscy „amnestionowani” żołnierze podziemia niepodległościowego został poddany ścisłej kontroli operacyjnej. Mimo stałej inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa próbował odnaleźć się w rzeczywistości PRL. Był m.in. referentem w Spółdzielni Pracy „Technomontaż” i kierownikiem produkcji w Spółdzielni Inwalidów i Emerytów Kolejowych. Pracował niemal do śmierci, gdyż peerelowskie władze odebrały mu prawo do emerytury.

Zmarł 11 czerwca 1974 roku w Warszawie. Pochowany został na cmentarzu rzymskokatolickim w Brwinowie.

Za swe zasługi otrzymał liczne odznaczenia: Krzyż Niepodległości (1931), Krzyż Walecznych (pięciokrotnie, w tym trzykrotnie w 1921), Srebrny Krzyż Zasługi (1928), Krzyż Złoty Orderu Virtuti Militari, Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (wrzesień 1944). W 2008 roku został odznaczony (pośmiertnie) przez ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego. Od lipca 2020 roku jest patronem 16 Tczewskiego Batalionu Saperów w Nisku.

*Słowo Polskie za: IPN*

# Rewolucyjna kokarda hrabiego Grocholskiego

**Rok 1917 oznaczał dla Rosji koniec pewnej epoki. Na gruzach caratu zaczął się wyłaniać nowy, porządek, w którego tworzenie włączyli się również Polacy z terenów zaboru rosyjskiego. Jednym z nich był ziemianin i fabrykant z Winnicy.**

15 marca 1917 roku Imperium Romanowów przestało istnieć: car Mikołaj II z dynastii rządzącej Rosją od 304 lat abdykował, a w Piotrogradzie pełnię władzy przejął Rząd Tymczasowy mający działać do czasu zwołania Zgromadzenia Konstytucyjnego. Wydarzenia te, wywołane m.in. chaosem rewolucji lutowej, nieudolnością władz i porażkami na frontach I wojny światowej nie pozostały niezauważone na prowincji.

W Winnicy na początku marca z inicjatywy lokalnych elit w Białej Sali Dumy Miejskiej odbyło się spotkanie przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych. Chcąc promować wyłoniony w Piotrogradzie rząd, powołali wówczas radę organizacji społecznych z komitetem wykonawczym, będącym tymczasowym organem reprezentującym nowe władze w guberni podol-

skiej. Na jego czele stanął jeden z najbardziej znanych działaczy gospodarczych i społecznych w regionie, Polak, hrabia Zdzisław Grocholski (1881-1968). Paradoksalnie, pierwszym przywódcą rewolucyjnej Winnicy został potomek polskiego rodu szlacheckiego obecnego na Podolu od blisko 300 lat.

W swoich wspomnieniach spisanych w latach 50. i 60. XX wieku hrabia Grocholski zanotował: „Czyż to nie ironia losu, że to właśnie mnie, monarchiście, przypadła główna rola w inauguracji nowego rządu na Podolu po upadku caratu?! Abdykacja cara Mikołaja II, tymczasowy charakter rządu, a zatem przyszłość, która z wielu punktów widzenia nie była jeszcze pewna, umożliwiły mi otrzymanie tej funkcji. A fakt, że to Polak w mojej osobie objął władzę, nie odbiegało od tradycji... nawet tradycji rodzinnej”. Jeszcze tego samego dnia Grocholski wraz z innymi członkami rady przeprowadził udane rozmowy z przedstawicielami miejscowego garnizonu. Dzięki umiejętnościom dyplomatycznym hrabiego i jego współpracowników zakończyły się one zdecydowanym poparciem przez wojsko nowych władz.

Zainspirowani doświadczeniami Francji z poprzednich stuleci zwolen-

nicy rewolucji w dogorywającym Imperium Rosyjskim w większości używali koloru czerwonego. Tę barwę miały flagi, kokardy, opaski naramienne, rozety, podszewki kokard wojskowych itp. symbole. W tym czasie bolszewicy nie zdążyli jeszcze zawłaszczyć czerwieni, która wówczas kojarzyła się z wolnością i krwią przelaną w walce o nią.

W swoich wspomnieniach Zdzisław Grocholski kategorycznie zaprzeczył, że używał rewolucyjnych barw: „Nikt nie narzekał na moją czarną koszulę, mimo licznych ofert, które, zwłaszcza po wyborze na przewodniczącego komitetu wykonawczego, musiałem nie raz odrzucać”.

Jednak miejscowy bolszewik Otek-sij Snegow wspominał coś wręcz przeciwnego: „Za ironię losu można uznać fakt, że pierwszą osobą, którą zobaczyłem w Winnicy z czerwoną kokardą, był słynny hrabia Grocholski. Bez kokardy bał się iść do garnizonu” – chodzi o wspomniane rozmowy z wojskiem.

Kolejnym argumentem przemawiającym za tym, że Zdzisław Grocholski jako przewodniczący komitetu wykonawczego rady jednak użył symbolu rewolucyjnego, są zachowane szczegółowe opisy manifestacji z 8 marca 1917 roku

na alei Mikołajowskiej (obecnie ulica Soborna). Tego dnia żołnierze miejscowego garnizonu złożyli przysięgę wierności Rządowi Tymczasowemu.

O godzinie 10 rano, opuściwszy koszarę przy dzisiejszej ulicy Strzeleckiej i idąc główną aleją do gimnazjum żeńskiego (obecnie Liceum nr 2), wrócili do gmachu Dumy Miejskiej, aby wziąć udział w uroczystości. Tam, z balkonu budynku (według innej wersji z małej mównicy obok Dumy), hrabia Grocholski odebrał przysięgę od żołnierzy i oficerów.

Według jednej z zachowanych relacji do Grocholskiego przed demonstracją podszedł chłop i ze słowami: „Zdejmij czerwoną kokardę, jest cała we krwi, nasza krew z niej kapie, nie przebie-raj

się za czerwone wstążki, z daleka was, krwio pijcy, poznamy” splunął hrabiemu w twarz.

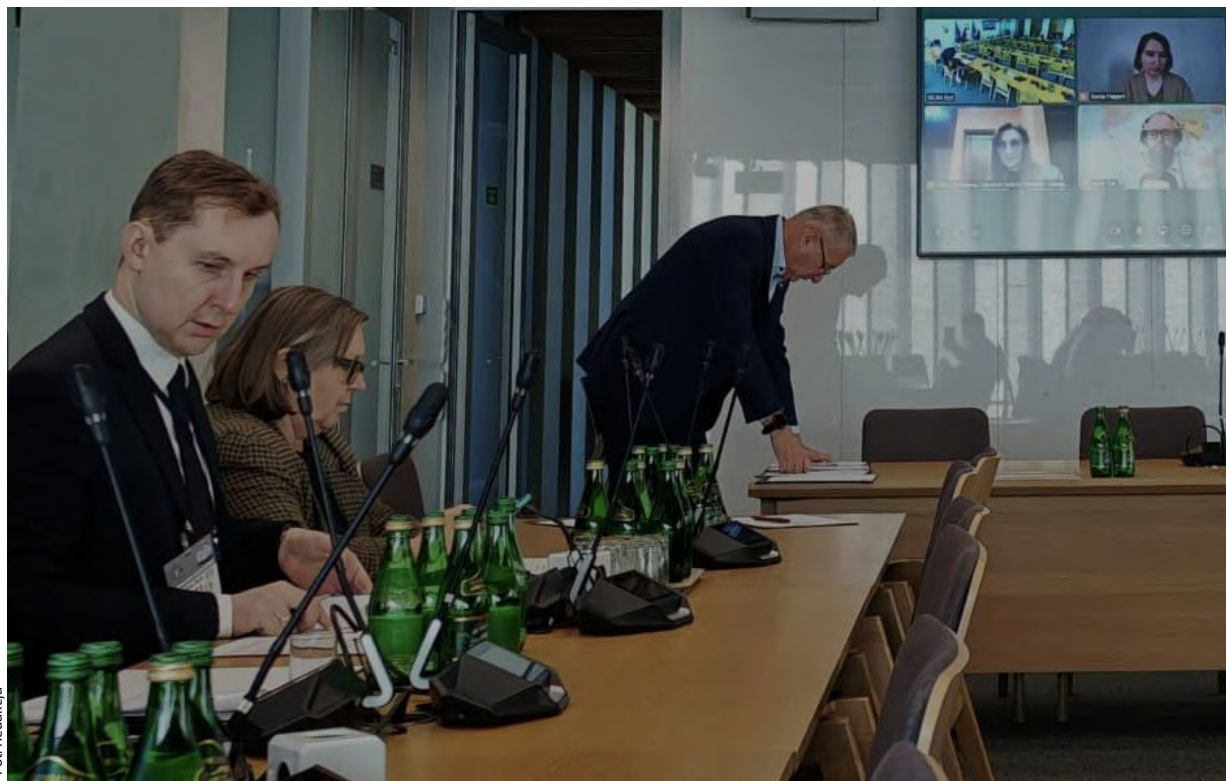
Całkiem możliwe, że ten nieszczęsny epizod był jednym z tragicznych zwistów mających wkrótce nadejść czasów anarchii i bezprawia, w wyniku których narodziła się Ukraińska Republika Ludowa.

Już 11 marca 1917 roku Zdzisław Grocholski zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego komitetu wykonawczego: „Wpływ mojego stanowiska kierowniczego na bieg życia mała i wkrótce doszedłem do wniosku, że dalsze jego piastowanie jest zarówno bezcelowe, jak i niepożądane”.

*Oleksandr Fedoryszen*



Fot. z książki „Winnica we wspomnieniach”



Fot. Redakcja

## Sprawa polska nad Dnieprem pod lupą posłów

**Członkowie sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą na posiedzeniu 7 listopada omawiali sytuację działających na Ukrainie organizacji polskiej mniejszości oraz problemy, z jakimi borykają się tam polskie placówki oświatowe.**

Przedmiotem zainteresowania posłów zasiadających w Komisji Łączności z Polakami za Granicą była informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat funkcjonowania organizacji polskich na Ukrainie oraz Ministra Edukacji o stanie i funkcjonowaniu szkolnictwa polskiego.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego (IRJP), Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG), Ministerstwa Edukacji Narodowej (MEN), Najwyższej Izby Kontroli (NIK), Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Fundacji Wolność i Demokracja, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz zdalnie reprezentanci polskich organizacji i szkół działających na Ukrainie.

Agnieszka Wielowieyska z Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ przedstawiła sytuację polskiej mniejszości na Ukrainie. Odnosząc się do jej liczebności, zastrzegła, że dane płynące z jedynego przeprowadzonego w tym kraju spisu powszechnego w 2001 roku, w którym liczbę Polaków szacowano na 144 tys., należy pomnożyć dziesięciokrotnie. Mówiąc o działalności polskich organizacji społecznych, zauważyła, że w głównej mierze jest ona oparta na finansowaniu ze strony państwa polskiego.

Posłowie Tadeusz Samborski, Andrzej Zapałowski i Jan Dziedziczak w swoich wystąpieniach podnosili m.in. kwestię braku symetrii w relacjach polsko-ukraińskich. Andrzej Zapałowski zauważył, że np. Polska przekazuje samorządowi Lwowa miliony złotych na odbudowę zniszczonych obiektów, a jednocześnie władze miasta przyspieszają się do likwidacji jednej z dwóch działających tam polskich szkół. Innym przykładem braku dobrej woli ze strony ukraińskiej jest niechęć do zwrotu katolikom kościołów we Lwowie i w Kijowie.

Poset Zapałowski zasugerował, by MSZ rozważyło zatrudnienie w polskich konsulatach osób zajmujących

się koordynacją polskiej oświaty na Ukrainie oraz postulował zwiększenie wsparcia polskich placówek edukacyjnych, zarówno nauczycieli, jak i uczniów.

Zdaniem posła Andrzeja Dziedziczaka niedobrym zjawiskiem jest nieobsadzenie w pełni stanowisk w polskiej ambasadzie i konsulatach, co może przełożyć się na niedostateczne zaangażowanie się ich personelu w obronę polskich interesów na Ukrainie.

Odnosząc się do tego, wiceminister resortu spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski poinformował, że większość polskich placówek dyplomatycznych zmagają się z niedoborem pracowników (np. w Ambasadzie RP w Kijowie obsadzonych jest niewiele ponad 1/4 etatów) z powodu braku chętnych do pracy w trudnych warunkach wojennych.

Przedstawiciele środowiska polskiego z Ukrainy mówili o potrzebie mówienia jednym głosem w sprawach ważnych dla Polaków mieszkających nad Dnieprem. Chodzi zwłaszcza o wydawanie wspólnych apeli, opiniowanie ustaw zarówno ukraińskich, jak i polskich, udzielanie poparcia dla kwestii trudnych, jak np. kontynuacja ekshumacji ofiar rzezi wotyńskiej, dbanie o polskie miejsca pamięci czy ratowanie szkół z polskim językiem nauczania.

Sytuację polskiego szkolnictwa przedstawiła Magda Witan, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zapewniła, że resort wystąpił do władz oświatowych Ukrainy o wyłączenie tzw. polskich szkół mniejszościowych (działających w ukraińskim systemie nauczania) z ustawy o oświacie, według której funkcjonować mogą tylko placówki prowadzące po dwie równoległe klasy w każdym roczniku, i to o określonej liczebności. Poinformowała też o reorganizacji, a właściwie likwidacji przez władze ukraińskie filii w Drohobyczu Ogólnoukraińskiego Metodyczno-Koordynacyjnego Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej.

Poset Dziedziczak zwrócił uwagę na brak równoległości w traktowaniu polskich uczniów na Ukrainie przez tamtejsze władze i ukraińskich uczniów w Polsce przez polskie. Jak zauważył, mniejszość węgierska jest traktowana nad Dnieprem w tym zakresie znacznie lepiej. W uzupełnieniu tej wypowiedzi poset Zapałowski wyliczył, że Węgrzy mają 28 szkół węgierskojęzycznych, 15 szkół mieszanych i 20 tys. uczniów, Rumuni – 68 szkół rumuńskojęzycznych i 15 tys. uczniów, Polacy – 5 szkół polskojęzycznych i 848 uczniów (trzeba przy tym pamiętać, że na Ukrainie działa również polskie szkolnictwo społeczne).

Prezes Fundacji WiD Lilia Luboniewicz uściśliła, że tak naprawdę funkcjonuje 6 szkół polskiej mniejszości, i nie są one szkołami z polskim językiem nauczania tylko prowadzą klasy z nauką polskiego. Natomiast zniknęły z mapy polskiego szkolnictwa na Ukrainie szkoły komunalne (uczące języka mniejszości narodowej), których było 18, oraz 5 pionów polskich. Oceniając likwidację Centrum w Drohobyczu, podkreśliła: „Szkolnictwo polskie nie ma żadnego metodycznego i merytorycznego wsparcia ze strony państwa ukraińskiego, a taki jest obowiązek wobec szkół funkcjonujących w ukraińskim w systemie oświatowym”.

W gorącej debacie, która się wywiązała, dyskutanci odnieśli się m.in. do poruszonego przez przedstawicielkę MEN tematu nauczania języka polskiego przez nauczycieli kierowanych na Ukrainę ze strony ORPEG (w tym roku szkolnym jest ich 38, z których 27 prowadzi naukę w trybie zdalnym) oraz działalności polskich szkół we Lwowie. Dyrektorka drohobyckiego Centrum Maria Maćkiewicz zwróciła uwagę, że państwo ukraińskie do tej pory nie umożliwiło uczniom szkół polskich systemowych zdawania matury z języka polskiego.

Poset Anna Szmidt zgłosiła potrzebę uzupełnienia informacji odnośnie do omawianych kwestii w trybie niejawnym.

Słowo Polskie

## Kolejka polskich firm po pożyczki na inwestycje na Ukrainie

**Pierwsi przedsiębiorcy chcący uczestniczyć w podniesieniu z ruin i modernizacji wschodniego sąsiada podpisali w październiku umowy z Bankiem Ochrony Środowiska w ramach programu „Pożyczka na udział w odbudowie Ukrainy”. Po wsparcie na ten cel czekają następni.**

Program „Pożyczka na udział w odbudowie Ukrainy” jest adresowany do firm chcących zaangażować się w ów proces. Budżet tego instrumentu finansowego wynosi 250 mln zł. Bank Ochrony Środowiska (BOŚ) jest jednym z czterech operatorów udzielających wsparcia.

O pożyczki w wysokości do 10 mln zł, o oprocentowaniu wynoszącym 1 lub 2 proc. w skali roku i z 10-letnim okresem spłaty mogą się starać mikro-, małe, średnie i duże przedsiębiorstwa.

Umowy, które zostały podpisane z BOŚ w październiku, i te, które będą finalizowane w listopadzie, umożliwią finansowanie inwestycji wspierających rozwój zaplecza produkcyjnego, logistycznego i handlowego polskich firm. Obejmują one m.in. modernizację infrastruktury, zakup maszyn oraz

finansowanie takich potrzeb jak zakup surowców, materiałów i usług. Umowy z października opiewają na łączną kwotę 11,8 mln zł, te, które zostaną sfinalizowane w listopadzie – na 17,5 mln zł.

Mechanizm powstał z inicjatywy Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Zarządzany jest przez Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK), który wybrał operatorów udzielających pożyczek. Na mocy porozumienia z BGK Bank Ochrony Środowiska dysponuje środkami w wysokości 70 mln zł.

„Do BOŚ wpłynęły wnioski o łącznej wartości 172,3 mln zł, obejmujące zarówno finansowanie obrotowe, jak i inwestycyjne. Wśród projektów dominują przedsięwzięcia z obszaru handlu, produkcji oraz szeroko pojętych usług przemysłowych” – wyjaśniła Ewa Mianowicz, menedżer Zespołu Finansowania Preferencyjnego.

Środki na program „Pożyczka na udział w odbudowie Ukrainy” pochodzą z funduszy zwróconych z wcześniejszych instrumentów finansowych z programu POIR 2014–2020, co czyni go pilotem łączącym doświadczenie banków rozwojowych z celami polityki unijnej.

Słowo Polskie za polskie media



Fot. Redakcja

### Windą do nieba

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Z różańcem w rękę, w modlitwie i ciszy,  
zza krat zakonnej celi – swoje bogactwo  
oddałem w ręce Mistrza, Pana Boga.  
Postuszeństwa trochę się lękałem,  
lecz właśnie w nim odnalazłem męstwo.  
Tak, w milczeniu podróżuję windą do nieba –  
bo chyba taka jest Boża potrzeba..

Tomasz Smoleń, Lublin



Fot. Redakcja

# Sto lat temu powstał Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie

**Miejsce to zostało stworzone po to, by oddać hołd bezimiennym żołnierzom, którzy zginęli za ojczyznę. Jako pierwszy spoczął tu obrońca Lwowa z 1918 roku, którego szczątki ekshumowano na Cmentarzu Orląt Lwowskich.**

„Kim jesteś ty? Nie wiem. Gdzie dom twój rodzinny? Nie wiem. Kto twoi rodzice? Nie wiem. I wiedzieć nie chcę i wiedzieć nie będę, aż do dnia sądnego. Wielkość Twoja w tem, żeś nieznany...” – tymi słowami ks. Antoni Szlagowski, późniejszy biskup pomocniczy warszawski, rozpoczął homilię podczas pogrzebu nieznanego żołnierza 2 listopada 1925 roku w katedrze św. Jana. Trumnę przewieziono na plac Saski. Minuta ciszy, salwy armatnie, wieńce. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski zapalił wieczny znicz, który płonie do dzisiaj.

## Paryskie inspiracje

Pomysł wzniesienia w Warszawie Grobu Nieznanego Żołnierza pojawił się w 1919 roku, wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Jednak dopiero powstanie pierwszego na świecie Grobu Nieznanego Żołnierza w Paryżu w 1920 roku zainspirowało konkretne działania.

Długo zastanawiano się nad lokalizacją. Aż w 1924 roku doszło do wydarzenia, które przesądziło o losach pomnika. Za stojącym wówczas przed kolumnadą Pałacu Saskiego pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego ktoś ustawił kamienną tablicę z krzyżem i napisem „Nieznanemu Żołnierzowi, poległemu za Ojczyznę” i złożył na niej kwiaty.

Wskazane w ten sposób miejsce zyskało powszechną akceptację. 24 stycznia 1925 roku na wniosek ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego Rada Ministrów uchwaliła budowę Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach Pałacu Saskiego. Na autora projektu wybrano rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego.

Dopiero po latach okazało się, że anonimowym fundatorem tablicy było Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, na czele którego stał Adam hr. Zamoyski.

## Tajemniczy obrońca Lwowa

Zgodnie z koncepcją autora w centrum Grobu znalazła się płyta z szarego kamienia z napisem „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”. Na stalowej płycie wewnątrz umieszczono napis: „Dnia 2 XI 1925 roku zostały złożone w tem miejscu zwłoki nieznanego żoł-

nierza polskiego przeniesione z wybranego losowo poboju Lwowskiego”, a na trumnie: „Trumna ta zawiera zwłoki Nieznanego Żołnierza polskiego wzięte z mogiły lwowskiej dnia 29 X 1925 roku”.

Wyboru Lwowa jako miejsca pochodzenia szczątków bezimiennego żołnierza dokonano losowo spośród 15 pól bitew. Natomiast o wybór prochów poproszono Jadwigę Zarugiewiczową, której syn Konstanty zginął w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku i którego ciała nigdy nie odnaleziono. 29 października 1925 roku na Cmentarzu Orląt Lwowskich ekshumowano trzy bezimienne groby żołnierskie. Matka poległego losowo wybrała trumnę, jak się okazało ze szczątkami ochotnika, o czym świadczyły znajdujące się obok nich czapka maciejówka z orzełkiem. Miał przestrzeloną głowę i nogę, co dowodziło śmierci w boju. Jego wiek szacowano na około 14 lat.

Szczątki złożono w sosnowej trumnie, umieszczonej w cynowej, a następnie w dębowej z motywem orła, którą po pożegnalnym nabożeństwie w lwowskiej bazylisce katedralnej przewieziono w uroczystym kondukcje na dworzec. 1 listopada 1925 roku trumna wyruszyła pociągiem do Warszawy. Na trasie przejazdu gromadziły się tłumy. Do stolicy dotarła następnego dnia, w Dzień Zaduszny.

## Ocalały z powstania warszawskiego

„Dramatyczna przebudowa” dotknęła Grób Nieznanego Żołnierza podczas II wojny światowej. Niemcy, zdając sobie sprawę z jego znaczenia, po wybuchu powstania warszawskiego wysadzili w powietrze Pałac Saski. Zachował się jedynie niewielki, trzykolumnowy fragment. Przetrwaly właśnie te arkady, które stanowią centralną część Grobu.

Podczas okupacji i powstania Grób stał się symbolem oporu i nadziei. Świadkowie wspominają, że mimo groźących represji warszawiacy i żołnierze podziemia otaczali Grób Nieznanego Żołnierza szczególną opieką.

Jak to miejsce wyglądało przed wojną, pokazuje dziś ekspozycja plenerowa „Wspólne miejsce, wspólna pamięć”. 100 lat Grobu Nieznanego Żoł-

nierza w Warszawie” usytuowana tuż obok pomnika na placu Piłsudskiego. Widać na niej, jak prezentował się przed zniszczeniem Pałacu Saskiego i jak wielkie emocje towarzyszyły jego powstaniu w 1925 roku.

## Ślad wszystkich, którzy polegli za Polskę

Grób jest miejscem symbolicznej obecności wszystkich poległych, a zwłaszcza tych, których groby nie zachowały się lub pozostają anonimowe. W 1925 roku umieszczono w urnach ziemię pochodzącą z 14 konkretnych miejsc pamięci narodowej. Pierwsze zawierały ziemię z pól bitew: walk o Lwów 1918-1919, wojny polsko-bolszewickiej 1920 oraz I wojny światowej, w tym bitwy pod Verdun i Sochaczewem.

Historia dopisała dalsze tragiczne dzieje. Dołączono tablice upamiętniające i urny zawierające ziemię z pól bitewnych kampanii wrześniowej 1939 (z okolic Wizny, Bzury, Westerplatte), bitew II wojny światowej poza Polską (Monte Cassino, Tobruk, Narwik), ulic i placów, gdzie toczyły się walki podczas powstania warszawskiego, ziemię z grobów Katynia oraz miejsc zagłady (Majdanek, Auschwitz-Birkenau).

Każda urna jest podpisana i była wmurowana podczas specjalnych ceremonii z udziałem władz państwowych, przedstawicieli wojska i rodzin poległych.

## Płomień pamięci w setną rocznicę

Setna rocznica odstąpienia Grobu Nieznanego Żołnierza, jednego z najważniejszych symboli pamięci narodowej w Polsce, przypadła 2 listopada tego roku. W ramach obchodów odbyły się uroczystości państwowe z udziałem najwyższych władz RP, wojska, duchowieństwa i delegacji zagranicznych.

Obchodom towarzyszy akcja „Płomień pamięci”, której celem jest uhonorowanie lokalnych bohaterów, często bezimiennych, spoczywających na cmentarzach w Polsce i za granicą. Potrwa ona do 30 listopada.

Słowo Polskie za: Family News Service

# Bp Szyrokoradiuk na śniadaniu modlitewnym w Kropywnyckim

**W IV Regionalnym Śniadaniu Modlitewnym wzięli udział duchowni różnych wyznań, przedstawiciele władz lokalnych, wojskowych, pedagogów, wolontariuszy i osoby publiczne. Zebrani modlili się za Ukrainę, jej obrońców i pokojową przyszłość kraju.**

Wydarzenie odbyło się 28 października w Filharmonii Obwodowej. Uczestników powitał przewodniczący rady obwodowej Jurij Drozd, który podkreślił wagę duchowej jedności Ukraińców w czasie wojny.

„Dobrze jest być wśród ludzi zjednoczonych wiarą i miłością do Ukrainy. Nasze państwo walczy o wolność, o wolność każdego z nas. To wiara daje nam siłę, by wytrwać, by pozostać ludźmi nawet w najtrudniejszych czasach. Dziś modlimy się za każdego żołnierza broniącego naszej ojczyzny i dziękujemy

wszystkim, którzy swoją pracą i dobrymi uczynkami umacniają jedność naszej społeczności. Niech Pan błogostawi nas wszystkich mądrością, natchnieniem i wiarą w zwycięstwo” – powiedział.

W śniadaniu wzięli udział również duchowny Kościoła rzymskokatolickiego, biskup ordynariusz diecezji odesko-symferopolskiej Stanisław Szyrokoradiuk.

Podczas spotkania uczestnicy modlili się o pokój, obrońców Ukrainy, poległych, zaginionych i jeńców wojennych. Modlitwy wygłaszali kolejno przedstawiciele poszczególnych kościołów, krewni żołnierzy, reprezentanci władz i kapelani.

Wydarzeniu towarzyszył program muzyczny, w którym wystąpili orkiestra kameralna Concertino, chór Kropywnyckiego Kolegium Muzycznego, dziecięce zespoły z Obwodowego Centrum Twórczości Dzieci i Młodzieży oraz artyści filharmonii obwodowej.

Słowo Polskie za: rkc



Fot. RKC.org.ua

## OPINIA Relacje oparte na prawdziwym partnerstwie

Ukraińskie media opublikowały skrót wywiadu sekretarza stanu w kancelarii prezydenta RP Marcina Przydacza dla RMF FM, w którym powiedział on w odniesieniu do relacji między Polską a Ukrainą, że dialog między nimi musi być bardziej konstruktywny oraz że nie ma powrotu do myślenia w kategoriach telefon do Warszawy z prośbą o pomoc.

Jeżeli rzeczywiście tak będzie, to trzeba otwierać szampana. A to dlatego, że taka postawa pokazuje próbę budowania naprawdę partnerskich relacji między Warszawą a Kijowem. Stworzenia sytuacji, kiedy bez przymykania oczu, bez tego „musimy, bo nie wypada” obaj partnerzy będą się kontaktować ze sobą z pozycji podmiotuwej i znaczenia politycznego.

Niedawno, wracając z Chin, Donald Trump powiedział dziennikarzom na pokładzie samolotu, że obecny rząd w Waszyngtonie nie daje Ukrainie pieniędzy, jak poprzednia ekipa, ale przywraca jej godność. Mówiąc tak, amerykański prezydent miał na myśli stosunki między dwoma suwerenami budowane na twardym gruncie, bez zbędnego sentymentalizmu i wielkich słów, które nie mają w sumie żadnej wartości.

Na tym polega dojrzałość: że nie tylko ponosi się odpowiedzialność za swoje czyny, za życie, ale zderza się z konsekwencjami swoich działań albo ich braku. W innym przypadku mamy do czynienia z infantylizmem. Bezradność, bezsilność nie mogą być kartą przetargową, nie mogą być podstawą budowania długotrwałej polityki.

Życie to nie bajka, ale bajka może dużo powiedzieć o życiu. Umiejętność uczenia się z doświadczeń innych oraz wyciągania wniosków z własnych błędów jest uniwersalną regułą także w budowaniu państwa. Byleby tylko o tym wiedzieć.

Witalij Perkun



Fot. freepik

# Dziennikarze polscy i polonijni spotkali się w Warszawie

**VIII Światowe Forum Mediów Polonijnych, które odbyło się w dniach 14–16 listopada, zgromadziło reprezentantów ponad 50 redakcji z 20 krajów świata. Uczestnicy dyskutowali m.in. o roli mediów polonijnych w podtrzymywaniu więzi z krajem przodków oraz o sprawach Polonii.**

Inauguracja Forum odbyła się w gmachu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Spotkanie otworzyła prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych (ŚSMP) Teresa Sygnarek. Następnie głos zabarała marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska. W swoim wystąpieniu podkreśliła kluczową rolę mediów polonijnych. „Wszystko zaczyna się od państwa. Rzetelna informacja buduje zaufanie i wspólnotę. Dzięki wam Polonia poznaje się nawzajem, a my w Polsce wiemy, czym żyją nasi rodacy na całym świecie. W czasach dezinformacji media polonijne mają potężne zadanie: pisać prawdę i tylko prawdę” – mówiła marszałek. Jednym z najważniejszych punktów programu było wręczenie dorocznej nagrody „Słowo Polonii” przyznawanej przez ŚSMP. Tym razem zostali nią wyróżnieni Sabina i Irek Lemansowie z Kanady, twórcy polskich audycji

w Radiu Polonia Winnipeg. W laudacji napisano: „Ich serca, pełne pasji i profesjonalizmu, potrafią roztopić nawet kanadyjski mróz”. Po inauguracji obrad w Senacie uczestnicy Forum udali się do Domu Polonii w Pułtusk – jednego z najważniejszych ośrodków polonijnych w Polsce – mieszczącego się w zabytkowym zamku. To historyczne miejsce od lat gości Polonię z całego świata. Dyrektor ośrodka Michał Kisiel powitał gości z prawdziwą polską gościnnością i otwartym sercem, podkreślając, że Dom Polonii jest ich domem „zawsze i na zawsze”. Wieczorem w sali zamkowej odbył się uroczysty Koncert Niepodległościowy, w którym uczestnicy wystęchali polskich pieśni patriotycznych i utworów w wykonaniu zespołów zaproszonych specjalnie z okazji święta. Koncert był dla wielu obecnych wyjątkowym momentem pełnym wzru-

szeń i okazją do pocucia wspólnoty. „Te chwile zostaną z nami na długo. Czuliśmy, że jesteśmy częścią jednej wielkiej polskiej rodziny” – powiedzieli uczestnicy z Białorusi. Forum zakończyły warsztaty medialne. Uczestnicy wspólnie opracowywali wnioski oraz komunikat końcowy, który został zaprezentowany w ostatnim dniu spotkania. W wydarzeniu uczestniczyli także dziennikarze z polskich mediów z Ukrainy: programu TV „Polacy Żytomierszczyzny”, czasopisma „Tęcza Żytomierszczyzny” oraz Polskiego Radia Lwów. Dla wielu z nich była to wyjątkowa okazja do wymiany doświadczeń, rozmów z najważniejszymi osobami w Polsce oraz nagrania wywiadów z uczestnikami jednego z najdonioślejszych dorocznych spotkań przedstawicieli mediów polonijnych.

Wiktoria Laskowska

# Ojciec polskiego symbolizmu w Równem

**Prezentacja reprodukcji obrazów Jacka Malczewskiego, malarza i rysownika, czołowego reprezentanta Młodej Polski, odbyła się w Galerii Malarstwa Europejskiego „Euro-Art”. Wystawie towarzyszył wykład na temat życia i twórczości artysty.**

Wydarzenie poświęcone jednemu z najwybitniejszych polskich malarzy Jackowi Malczewskiemu miało miejsce 31 października. Udział w nim wzięli członkowie lokalnych organizacji polskich, miłośnicy sztuki oraz mieszkańcy miasta zainteresowani geniuszem artysty oraz chcący zagłębić wiedzę o czołowym reprezentancie Młodej Polski, zwanego ojcem symbolizmu w polskim malarstwie przełomu XIX i XX wieku. Obraz przemawia do odbiorcy łatwiej niż słowo, zwłaszcza w dzisiaj-

szej kulturze obrazkowej, w której komunikacja wizualna odgrywa dominującą rolę. A cóż lepiej opowie o malarzu niż jego płótna? Spośród ogromnego dorobku malarzkiego Jacka Malczewskiego – autora ponad 2 tys. dzieł – organizatorzy wystawy wybrali te najbardziej reprezentatywne dla jego twórczości. Publiczność mogła obejrzeć reprodukcje takich obrazów jak „Wiosna”, „Ojczyzna”, „Preludium”, „Błędne koło”, „Śmierć Ellenai”, „Zatruta studnia” oraz „Tobiasz i Parki”, a także portrety i autoportrety. Wykład na temat „Życie i twórczość artystyczna Jacka Malczewskiego” wygłosił Rustan Szeretiu, doktor habilitowany w dziedzinie sztuk plastycznych, profesor Równieńskiego Uniwersytetu Humanistycznego. Wiadomości o życiu i obrazach, a także wiele ciekawostek na temat działalności malarza

przedstawiła znawczyni tematu Katarzyna Dawydiuk, nauczycielka języka polskiego. Organizatorem przedsięwzięcia było Towarzystwo Kultury Polskiej na Równiejszczyźnie im. Władysława Reymonta w ramach realizacji zadania „Kulturalna jesień”, dofinansowanego przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków budżetu państwa, w ramach konkursu „Polska mowa, polska dusza – wsparcie działań promujących język i kulturę polską”, przy wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja. Wydarzenie miało na celu promocję najpiękniejszych dzieł malarstwa polskiego na Ukrainie. Dla polskiej społeczności zaś było okazją do poznania i pielęgnowania własnych korzeni kulturowych.

Słowo Polskie za: Władysław Bagiński na Fb



## Sztab Generalny WP: Budują atmosferę wrogości

**Naczelne dowództwo Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (SZ RP) poinformowało o intensyfikacji rosyjskich operacji w Polsce mających na celu budowanie antyukraińskich nastrojów. Obserwuje się natężenie działań psychologicznych przeciw Ukrainie – ostrzegło na platformie X.**

Na profilu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SG WP) pojawiło się ostrzeżenie w sprawie rosyjskich operacji hybrydowych w Polsce mających na celu budowanie uprzedzeń i nieprzyjaźni wobec uchodźców z Ukrainy. „W kontekście rozmów pokojowych dotyczących zakończenia rosyjskiej wojny w Ukrainie obserwowane są intensywne działania operacji psychologicznych przeciwko Ukrainie w Polsce” – czytamy we wpisie opublikowanym na platformie X. Sztab wskazuje m.in., że „rosyjskie operacje narracyjne budują atmosferę lęku i strachu przed roszczeniami Ukraińców w Polsce”, że „prowadzone są działania niszczące pozytywne polsko-ukraińskie relacje emocjonalne” oraz że „wzbudzone są antyukraińskie nastroje w Polsce”. Działania te są – według dowództwa SZ RP – podzielone na „na wydarzenia kinetyczne (podpalenia ukraińskich samochodów, zakrywanie murali antywojennych) oraz intensywną narrację w Internecie – na portalach i kontach osób propagujących nastroje nienawiści wobec Ukrainy”. Jak dodano: „Wzrost antyukraińskich zachowań obserwowany jest w miejscach, gdzie znajdują się węzły pomo-

cowe przetrzutu broni lub wsparcia dla walczącej Ukrainy (np. Gdynia, Gdańsk)”. Sztab zaznaczył, że operacje Rosji przeciwko Ukrainie obliczone na wzbudzenie w polskim społeczeństwie poczucia zagrożenia pozwalają budować przekaz, że atak na Ukrainę to także wsparcie Polaków w odwecie za Wołyń. „Jedynym celem tego typu działań jest sycenie naszego społeczeństwa lękiem i poczuciem zagrożenia przez pobyt Ukraińców w Polsce – tłumaczy SZ RP. – W rosyjskiej infosferze pozwala to budować przekaz, że atak na Ukrainę jest również wsparciem Polaków w odwecie za Wołyń, co ma ocieplić stosunek Polski do działań rosyjskich; rosyjskie działania przedstawiają Ukraińców jako większe zagrożenie dla Polski niż Rosję; celem jest nakierowanie emocji na Ukrainę – polscy obywatele, chcąc powrócić do swojej strefy komfortu, mogą naciskać na rządzących, aby ci podejmowali decyzje niezgodne z racją stanu”. Sztab apeluje, aby pamiętać, że: „nie należy ulegać emocjom, ponieważ nie są one uczciwie wzbudzone; sytuacje sabotażowe wchodzą w obszar skoordynowanych działań służb rosyjskich – nie mają nic wspólnego z intencjonalnym, planowym działaniem całego narodu ukraińskiego”. I przypomina kto jest agresorem, a kto ofiarą: „Pamiętajmy, iż na ten moment podział na kata i ofiarę jest klawrowny: agresor jest na wschodzie – i jest to Rosja; odcięcie się Polski od Ukrainy ulży Rosji w prowadzeniu wojny; każde działanie rozbijające poparcie dla Ukrainy (narracyjne, emocjonalne) wspiera Rosję w jej agresji”.

Słowo Polskie za: Sztab WP na X





# Szepetówka – miasto o bogatej historii

**Przez wieki należała do Korony Królestwa Polskiego. Najpierw wchodziła w skład powiatu krzemienieckiego, później ostrogo-zastawskiego. W 1793 roku została włączona do Rosji. W latach 1919-1919 była w składzie USRS, w granicach Ukrainy znalazła się w 1991 roku.**

Szepetówka nad rzeką Huska, doływem Horynia, dziś znajduje się w obwodzie chmielnickim. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1594 roku. Prawa miejskie otrzymała w 1619 roku. Prywatne miasto szlacheckie, położone w województwie wołyńskim, w 1739 roku należało do klucza Lubomirskich.

Po drugim rozbiore Polski (1793) Szepetówka znalazła się w granicach Imperium Rosyjskiego. Do Rzeczypospolitej nigdy już nie wróciła. Niegdyś słynęła z wód mineralnych i była znany kurortem. W 1873 roku wybudowano tu stację kolei żelaznej na szlaku kolejowym Brześć – Kijów. Obecnie jest jednym z najważniejszych węzłów kolejowych na zachodzie Ukrainy. Krzyżują się tu strategiczne linie łączące Kijów, Lwów, Zdobunów i inne miejscowości.

Mimo represji i rusyfikacji miasto wraz z okolicami według spisu ludności z 1926 roku stanowiło drugie największe

skupisko Polaków w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej (USRS). Wiele osób o polskich korzeniach do dziś nie opuściło tych terenów.

W okresie międzywojennym szepetowska stacja kolejowa pełniła funkcję punktu kontrolnego, w którym odbywały się kontrole celno-pasportowe pociągów kursujących z i do Polski przez przejście graniczne w Krzewinie.

Po inwazji ZSRS na Polskę we wrześniu w 1939 roku w Szepetówce mieścił się obóz przejściowy dla wziętych do niewoli polskich jeńców wojennych. NKWD kierowało ich stąd do właściwych obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Jeńcami tego obozu byli m.in.: gen. Stanisław Haller (zamordowany w Charkowie), gen. Mieczysław Smorawiński (zamordowany w Katyniu), płk Antoni Mosiewicz, pilot Franciszek Malczewski i kpt. Wacław Antoniewicz.

Lidia Baranowska

## Szymon Konopacki – zapomniany polski poeta z Wołynia

**Autor wierszy, powieści, tłumaczeń i pamiątek, choć przyszedł na świat na Podolu, wiele lat życia spędził na ziemi wołyńskiej. Pełnił funkcję m.in. prezesa izby cywilnej wołyńskiej i marszałka powiatu zastawskiego.**

Szymon Ewaryst Konopacki urodził się 16 października 1790 roku w Wołodkówce na Podolu. Na Wołyniu znalazł się za sprawą ojca. Prokop Konopacki herbu Trzaska wywodził się z rodu od dawna osiadłego na tych ziemiach. Tak więc w wieku niemowlęcym Szymon został przywieziony do Szulajek, położonych między Cudnowem a Romanowem, gdzie spędził lata dzieciństwa.

Kształcił się w Międzyrzeczu Koryckim w szkołach pijarskich, następnie w konwiktach dominikanów w Lubarzu. W roku 1809 wstąpił do palestry żytomierskiej, by kształcić się w dziedzinie prawa u boku głośnego wówczas mecenasa Nikodema Szczepkowskiego. Dwa lata później, mając zaledwie 21 lat, został podsędkiem (zastępcą sędziego) sądu ziemskiego w Zwiahlu, który to

urząd, honorowy, był wówczas poważną godnością.

Spełniając wolę ojca, zrezygnował z wyboru na kolejną trzyletnią kadencję i wyjechał do Warszawy, gdzie jego przyjaciół, poeta Alojzy Feliński, późniejszy dyrektor Liceum Krzemienieckiego, wyjednał mu posadę sekretarza komisji regulacji handlu i żeglugi we wszystkich prowincjach Rzeczypospolitej przed rokiem 1772. Po jej zamknięciu wrócił na Wołyń.

W stronach rodzinnych objął stanowisko prokuratora funduszy edukacyjnych Liceum Krzemienieckiego. Po trzech latach został wybrany na urząd podkomorzego zwiahelskiego. W 1844 roku, doceniając wykształcenie i nieskazitelny charakter Konopackiego, szlachta wołyńska powołała go na prezesa izby cywilnej wołyńskiej i na marszałka powiatu Zastawskiego.

Mieszkał kolejno w majątku Ożarówka, w Ławrynowicach koło Zastawia oraz w Czeczelińcu na Podolu. W roku 1826 ożenił się z Klementyną Łaźnińską, podkomorzanką ostrogską. Małżonkowie doczekali się trzech synów i czterech córek.

Tworzyć zaczął już w latach młodości. Najpierw romantyczne

w duchu wiersze liryczne, drukowane w czasopiśmie od 1815 roku, a następnie zebrane w tomie „Poezje” (1841). Utwory te zjednały mu popularność. Prócz pisania strof własnych tłumaczył poetów obcych, zwłaszcza George’a Byrona. Spod jego pióra wyszły także ballady (np. „Trzy Krzyże pod Brykowem”), piosenki (np. „Tych brzoza kilka, ten szmer wody”), powieść „Starosta Wilczek”, powieść wierszowana „Święty Stanisław” (1842). Pisał rozprawy i artykuły na tematy historyczne i archeologiczne, które zamieszczał w pismach krajowych oraz w „Encyklopedii powszechnej” Orgelbranda. Jego najobszerniejszą pracą jest „Chronologia dziejów Królestwa Polskiego dla młodego pokolenia (1860-1864, 2 tomy). W 1899 roku ukazały się dwa tomy „Pamiętników”, a w 1900 „Moja druga młodość”, obejmująca wspomnienia autora z lat 1816-1826.

Zmarł 13 maja 1884 roku. Został pochowany w Zastawiu.

Lidia Baranowska



Fot. Wikipedia

**„Do pączka”**  
Powoli pączku, powoli,  
Rozwijaj swoje ponęty,  
Obrazem jest twojej doli,  
Rwiał przy tobie rozwinięty.

Cóż ón zyskał, że się śpieszył,  
Wydobyć listki z ukrycia?  
Nadziej się nie nacieszył,  
I krótką chwilę ma życia.

I ja niegdyś tak nadobny,  
Nieznany sobie i światu,  
Byłem do pączka podobny,  
Podobny byłem do kwiatu.

Cóż mi dzisiaj po tym świecie?  
Cóż doświadczenie mi nada?  
Ote wzdycham przy tym kwiecie,  
Z którego listek opada.

## Poezja powstańcza Atak Jeziorańskiego na Rawę Mazowiecką

**Przed zbliżającą się 75. rocznicą powstania styczniowego gazeta codzienna „Kurier Warszawski” opublikowała poemat poświęcony jednemu z epizodów zrywu: uderzeniu oddziału gen. Antoniego Jeziorańskiego na miasto, zdobyciu rosyjskich koszar i broni oraz wzięciu jeńców.**

Numer z 1 stycznia 1938 roku redaktorzy „Kuriera Warszawskiego” sporo miejsca przeznaczili na artykuły dotyczące powstania styczniowego (1863-1864), największego zrywu niepodległościowego w Polsce przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Wśród opublikowanych tekstów znalazł się poemat uczestnika zrywu Mamerta Wandalliego (1845-1942), urzędnika, artysty i literata, urodzonego w Rawie Mazowieckiej. W wieku 18 lat zaciągnął się on do oddziału Antoniego Jeziorańskiego, jednego z czołowych dowódców powstania, wówczas w stopniu pułkownika, i brał udział w bitwach tej jednostki, m.in. pod Rawą Mazowiecką, Lubochnią i Studzianną. Oto co zamieścić dziennik:

„Autor tego wiersza, weteran 1863 r., Mamert Wandalli, brał udział w opisy-

wanym przez siebie ataku oddziału Jeziorańskiego na koszary rosyjskie, stacjonujące w Rawie Mazowieckiej. Wspomnienia swoje z tej krwawej rozprawy, rozegranej w pierwszą noc powstania styczniowego, opisał wierszem, jak poniżej, będąc już starcem 94-letnim. W poemacie tym zadziwia niezwykła w tak podeszłym wieku żywość i plastyka opowiadania.

### 22 stycznia 1863 r.

Noc... Księżyc na niebios błękiecie  
Płynął majestatycznie nad domami Rawy. Rozkaz... Cisza... Jakby zamarło tu życie. Kto Polak szedł w bój i mściwy, i krwawy.

Z wylotu ulicy na plac przed jatką  
Wpadł w pełnym galopie oddział polskiej jazdy. Młódź, błę gostawiona przez ojce i matki, Biegła ku koszarom, zbrojna, w co miał każdy.

Kosy na sztorc szczęły w polskich rękach,  
Oddział strzelców leciał w całym pędzie: Za Polskę, co w stuletnich udręczona mękach, Śmierć Moskalom! Bóg nam błogostawić będzie!

Podajcie się! Kule przez dziury świsnęły; Wzbił się stół ognia, a wewnątrz jak w ulu Podpalono koszary; płomie-

nie błysnęły. Tumult, krzyk, jęk, Moskal ryczał z bólu.

Kosy żniwo na kach Moskali zbierały, Z stron czterech w okna kulami prażeni, Wyskakiwali przez nie, formując szyk stały. Kto nie zdążył, ten padł ofiarą płomieni.

Sformowali czwór bok pod naciem jazdy; Bagnety najeżone błysnęły przed nami: - Kosynierzy w nich! Sprawnym cięciem każdy! Strzelcy ognia!... Boże! Zmłuj się nad nami!

Wydął się okrzyk z bratnich wolnych piersi, Błysnęły kosy, grad kul nad głowami świsnął. Moskal padał gęsto co w szeregu pierwszy, Godlewski w rękach towarzyszy zwisnął.

- Niech żyje Polska!... Krzycz pardon za cara! Szykiem i kulami Moskal odpowiedział. - W nich... Cierpliwości przebrała się miara. Kosynier świeży na karku im siedział.

Sformowały się M skali szeregi ostatnie, Oparte o domy, tył nam podawali. Zrzedły ich szeregi, rosły nasze bratnie, Pierzchli w ulicę, w mieście skryć się nie zdołali.

Jeziorański starsz znął zebrat dla nary, Gdzież się podzieli?... Odnaleźć ich trzeba. Kto na ochotnika gotów na wy-

wiały? Odważnemu dla Ojczyzny błogostawiać nieba!

Jabłoński, jeździec d bry, zuch odważny, śmiały, - Rzekł: Znam dobrze miasto i jego przesmyki, Rad oddam życie na bagnety, strzały, Nie straszne mi są Moskwy kule ani sztyki.

Wystrzały pojedyncze z Śródmieścia szły echem. Moskale wabili... Nasza starszyzna radziła: Atakować Moskali po domach z pośpiechem, Zanim od Skierniewic przybędzie im siła!

Ucichły wystrzały... Złym to było znakiem... Naraz gruchnęła salwa... Na dwoje wrócono: Nie ocalał... Cześć mu! Był dobrym Polakiem.... Hold żołnierski oddano, czapek uchylono.

Jabłoński w tym czasie plac prze-galopował, Gradem kul obsypany, na dzielnym rumaku, Konia przed wodzem osadził, posłusznie meldował: Moskale w jatkach... Na mnie sygnął gęsto kulami, ale źle celował.

Padł mocny rozkaz walki zaniechania, Nie odbył się do miasta wjazd nasz tryumfalny. By Godlewskiego pogrześć, Rawa przygotowania robiła wielkie... Z okolicy odbył się zjazd walny.

Do asysty pluton strzelców z obozu wystany, Broń sprezentował, przed kościołem złożył... Dopadł kurier: - Moskal tuż, tuż spodziewany W Strzybodze stanął, obozem się rozłożył.

Pluton powrócił... Na ochotnika wystano dwóch jezdnych... Asystowali, na

cmentarzu byli. Krzyk z tłumy: Kozacy! Cmentarz otaczano, Dookoła ostrza pik... Nie tralici chwili:

- Dajcie, bracia, drogę! Ruszyli z kopyta; Sotnia kozaków ślepią w nich wlepiła I zastęgła... Galopem uciekła, jak zmyta, Biorąc tłum za powstańców, że wielka ich siła.

Dzicz hulata... Dostępu do miasta nie dano: Wszystkie ulice kozactwem zamknięto. Kto wpadł pod kopyta, tego stratowano; Nie pomógł krzyż, ni żadna rzecz święta. „Miatieźnik” był każdy, więc go lustrowano, Nie szczędząc kobiet. Kto się hardo stawiał „Nahajką” rżnięto, szablą pławowano, Wierzchnią garderobę w rabunku zostawiał.

W magistracie przed popiersiem Mikołaja-cara, Które, lichy wie, na jaką pamięć ustawiono, Kontrybucję wymierzano; miała to być kara Za cara Aleksandra łaskę pogwałconą.

Dwie godziny żołdactwu dano na rabunek; Niszczono wszystko, co wpadło pod rękę. Na zabój chlano rabowany trunek, Coraz to nową miastu zadawano mękę.

Lęk ogarniał każdego. Na zmianę czuwano. Rankiem Moskal uszedł, a za nim przekleństwa. W obu kościołach modły odprawiono, By Bóg udzielił Polakom zwycięstwa.

Mamert Wandalli, weteran-por. 1863 r. „Kurier Warszawski”, r.118, nr 1 (1 stycznia 1938)



## W Gródku Podolskim bp Edward Kawa poświęcił kaplicę

**Nowe miejsce modlitwy zostało wzniesione ku pamięci żołnierzy poległych na wojnie rosyjsko-ukraińskiej przez ich krewnych. 14 listopada ordynariusz diecezji kamienieckiej odprawił tam mszę św. i konsekrował obiekt.**

Według oficjalnych danych od początku pełnoskalowej wojny hromada horodecka utraciła na wojnie 96 mieszkańców. 93 z tych żołnierzy poległo w trakcie walk obronnych, trzech pozostaje w niewoli.

Z inicjatywy i funduszy rodzin poległych obrońców na cmentarzu miejskim w Gródku, obok Alei Chwały, gdzie spoczywają żołnierze zabici w wojnie Rosji z Ukrainą, powstała kaplica. 14 listopada odbyła się tam uroczysta msza św., której przewodniczył biskup kamieniecki Edward Kawa. W liturgii uczestniczyli krewni, mieszkańcy miasta i wojskowi.

Podczas kazania bp Kawa podkreślił znaczenie modlitwy o pokój dusz poległych żołnierzy, zwłaszcza za tych, za których nie ma kto się modlić.

Po zakończeniu mszy św. ordynariusz diecezji konsekrował nowo zbudowaną kaplicę. Dla wielu rodzin poległych żołnierzy miejsce to będzie miejscem nadziei.

„Dziękuję bardzo wszystkim, którzy przyszli dzisiaj, aby modlić się nie tylko za nasze dzieci, ale także za te, za które nikt się już nie modli. I dla tych, którzy są teraz na pierwszej linii frontu. Wierzymy, że dobra wola zwycięży, a pokój powróci dzięki naszym wspólnym modlitwom i naszej jedności” — mówiła matka jednego z poległych żołnierzy.

Gródek Podolski jest dużym skupiskiem ludności pochodzenia polskiego. Ślady polskości widać tu na każdym kroku. W Gródku funkcjonuje także szkoła z polskim językiem nauczania.

*Słowo Polskie za: horodok.city*

## Pielgrzymka śladami bł. Władysława Bukowińskiego

**Księża z dekanatu żółkiewskiego (archidiecezja lwowska) udali się 13 listopada do Łucka, by w miejscach, w których żył, pełnił postugę proboszcz tamtejszej katedry św. św. Apostołów Piotra i Pawła, znany jako Apostoł Kazachstanu, przeżyć dzień duchowego skupienia.**

W drodze do Łucka uczestnicy pielgrzymki oddali się modlitwom. Księża modlili się o pokój na Ukrainie, zakończenie wojny, za żołnierzy, którzy ofiarne bronią ojczyznę, o umocnienie wiary parafian, wytrwałość w trudach duszpasterskich, a także o niezbędne taski dla dusz w czyśćcu.

Po przybyciu co celu duchowni wyruszyli w modlitewno-edukacyjną wy-

prawę do miejsc związanych z życiem i postugą ks. Bukowińskiego. W rolę przewodnika wcielił się wikariusz katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła ks. Roman Własiuk. Przedstawił fakty historyczne oraz nakreślił duchową postać błogostawionego. Opowiedział m.in. o jego gorliwej pracy duszpasterskiej oraz latach spędzonych w sowieckich tagrach i na zesłaniu w Kazachstanie.

Kapłani zwiedzili też samą katedrę, perłę lokalnej architektury. Duże wrażenie zrobili na nich podziemia i krypty, gdzie spoczywają biskupi, księża i święcy, którzy na przestrzeni wieków tworzyli duchową historię Wołynia.

Dzień duchowego skupienia zakończył się wspólną Eucharystią pod przewodnictwem bp. łuckiego Witalija

Skomarowskiego. W kazaniu hierarcha wskazał – na przykładzie życia bł. Władysława Bukowińskiego, który pozostał niezłomny nawet w najtrudniejszych momentach – znaczenie wartości wytrwania w wierze w obliczu prób. Podkreślił, że życie błogostawionego jest żywą ikoną ewangelicznego wezwania „Bądź wierny aż do śmierci” (Ap 2,10).

Dla duchowieństwa dekanatu żółkiewskiego dzień ten stał się czasem braterskiej jedności, modlitwy i odnowienia kapłańskiego zapatu, a postać bł. Władysława Bukowińskiego zainspirowała ich do jeszcze głębszej służby w trudnych czasach, jakie obecnie przeżywa Ukraina.

*Słowo Polskie za: archidiecezja lwowska*



## Zaduszki w Kijowie



**2 listopada bp Witalij Krywicki przewodniczył mszy świętej na cmentarzu Bajkowa. Modlitwa odbyła się przy odrestaurowanym grobie polskiego lekarza Ludwika Góreckiego (1825-1885), profesora kijowskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza.**

W pierwszych dniach listopada, kiedy Kościół rzymskokatolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny, Zaduszki), we wszystkich diecezjach na Ukrainie odbyły się liczne nabożeństwa i modlitwy za zmarłych. Wierni i duchowni zgromadzili się na cmentarzach, przy pomnikach i w kościołach, aby w duchu wiary i nadziei wspominać tych, którzy odeszli do wieczności.

W mszy św. na kijowskim cmentarzu Bajkowa odprawionej przez ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej uczestniczyli duchowni i wierni z różnych parafii Kijowa i okolic. W ka-

zaniu bp Witalij Krywicki podkreślił, że pamięć o zmarłych to nie tylko tradycja, ale wyraz wiary w Zmartwychwstanie. „Kiedy Jezus wskrzesił Łazarza, poprosił o odsunięcie kamienia zamykającego wejście do grobu. Musimy więc »odsunąć nasz kamień« – wszystko, co przeszkadza taśce Bożej działać w naszym życiu” – zaznaczył.

Proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Paweł Wyszowski zauważył, że parafianie samodzielnie uporządkowali teren wokół grobu Ludwika Góreckiego, zainstalowali ogrodzenie, ławki i tablice pamiątkowe.

„Dziś jest to już odrestaurowane miejsce modlitwy, za co dziękujemy Bogu i wszystkim dobroczyńcom. Bez żadnych dotacji i pomocy z zewnątrz, jedynie dzięki ofiarności i pracy naszych parafian, przywróciliśmy godność temu świętemu miejscu” – zaznaczył.

Po mszy nastąpiło poświęcenie odnowionego grobu ks. Mariana Jagielniaka, proboszcza parafii św. Ignacego Loyoli na Szulawce.

*Słowo Polskie za: rkc*

**SŁOWO POLSKIE**

REDAKCJA:  
a/c 1847, m. Вінниця, 21021

email: [spolskie@gmail.com](mailto:spolskie@gmail.com)

[www.slowopolskie.online](http://www.slowopolskie.online)

**Skład redakcji:**

- Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
- Tetiana Denisiewicz,
- Ewelina Nawrocka
- Julia Wiśniewska

**Stale współpracują:**

- Halina Wojnarska,
- Denys Ogorodniczuk,
- Franciszek Miciński,
- Helena Makowska

**Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.**

Świadectwo o rejestracji  
seria KW numer  
19942-9742P  
(KB 19942-9742P)

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Wydawcą pisma  
jest Fundacja Wolność  
i Demokracja

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu  
pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów

Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”  
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Публікація висловлює лише думки автора/авторів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ Польщі

Uzasadnienie: Wskazano na brak danych o działalności wydawniczej Fundacji Wolność i Demokracja. Proszę o przesłanie dowodów na działalność wydawniczą Fundacji Wolność i Demokracja.